Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, wtorek 20 grudnia 1932 Nr. 345

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.628.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Przyszły rząd Paul Boncoura

„z silnie szem przechyleniem na lewo"

Paryż, 18. 12. (B) Wysiłki Paul Boncoura zmierzają do utworzenia rządu „zjednoczenia lewicy", różniącego się od rządu Herriota silniejszem przechyleniem na lewo. Koła polityczne sądzą, że Boncour utworzy swój rząd jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczoru. Ma on w nim objąć zarazem tekę ministra spraw zagranicznych. Wicepremjerem i ministrem sprawiedliwości ma być Chautemps, ministrem wojny Daladier, a ministrem spraw wewnętrznych senator Steeg. Misja Paul Boncoura znalazła w prasie francuskiej życzliwe przyjęcie.

Mała Ententa radzi nad sprawą rozbrojenia, długów wojennych i reparacyj

Belgrad, 18. 12 (R) Rozpoczęła się tu dziś nadzwyczajna konferencja państw Małej Ententy, celem zajęcia wspólnego stanowiska wobec kwestji rozbrojenia, w związku z uchwałą konferencji 5 mocarstw, dalej wobec kwestji długów wojennych i reparacyj, oraz polityki gospodarczej Europy. — Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz, który przybył tu dziś przedpołudniem, odbył najpierw rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Jewciczem, poczem przyjęty został przez króla Aleksandra. W południe wydane zostało w ministerstwie spraw zagranicznych ku czci Benesza śniadanie. Popołudniu przyjechał do Belgradu rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu, witany na dworcu przez Jewcicza oraz Benesza.

Doniosły okólnik min. skarbu

w sprawie ulgowych świadectw przemysłowych

Z datą 14 grudnia rozesłany został okólnik do wszystkich Izb i Urzędów skarbowych w sprawie nabywania ulgowych świadectw przemysłowych na rok 1933.

W myśl tego okólnika mogą bez składania indywidualnych podań być prowadzone przedsiębiorstwa kategorji II-ej i III-ej, przewidziane w części 2-ej, litera A załącznika do art. 23 ust. o państwowym podatku przemysłowym w rozdziałach I. i XII. — na podstawie świadectwa przemysłowego dla przedsiębiorstw handlowych kat. III-ej zamiast II-ej, i o ile obrót w roku zeszłym (1931) nie przekraczał 30.000 zł, i kategorji IV-ej zamiast III-ej, o ile obrót nie przekraczał 10.000 zł

Również bez podań może się odbywać prowadzenie przedsiębiorstw gastronomicznych na podstawie świadectwa przemysłowego kategorji III-ej zamiast II-ej, o ile wysokość obrotów w r. 1931 nie przekroczyła 20 000 zł.

Ministerstwo wyjaśnia, że w predsiębiorstwach handlu towarowego z wyłączną względnie częściową sprzedażą wyrobów monopolu spirytusowego oraz w przedsiębiorstwach gastronomicznych za obrót uważać należy sumę przychodu brutto za sprzedane towary niemonopolowe i — kwotę otrzymanej prowizji za wyroby monopolowe.

Prowadzenie wszelkich innych zakładów gastronomicznych (restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie oraz piwiarnie) może się odbywać na podstawie świadectwa przemysłowego III-ej kat. handlowej, o ile w tych przedsiębiorstwach sprzedaje się wyłącznie następujące trunki krajowego pochodzenia: piwo, zawierające do 4-ch procent alkoholu, miód oraz wino owocowe, a ilość zatrudnionych pracowników nie przekracza 10 osób, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny w tych zakładach pracujących.

Księgarnie z uboczną sprzedażą materjałów piśmiennych mogą być prowadzone na podstawie III-ej kat., o ile obrót nie przekracza 30.000 zł.

Nowe zarządzenie nie przytacza ulg przy nabywania świadectw przez składy apteczne i hurtowe składy piwa, uważając, iż mogą one korzystać z ulg na zasadach ogólnych, wymienionych na początku tego okólnika.

Na podstawie złożonych przez płatników podań w gospodarczo uzasadnionych i zasługujących na uwzględnienie wypadkach Izby skarbowe po stwierdzeniu tych okoliczności mogą zwalniać od obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego na r. 1933 te przedsiębiorstwa handlowe IV-ej kat., których obrót nie przekroczył 2.000 zł. w r. 1931, pozatem przedsiębiorstwa handlu rozwoźnego i obnośnego.

Pozatem mogą zezwalać na prowadzenie przedsiębiorstw, powstałych w r. 1932 lub 1933 na podstawie świadectw III-ej lub IV-ej kat., zamiast II-ej względnie III-ej pod warunkiem, że prowizorycznie ustalony dla tych przedsiębiorstw obrót nie będzie przekraczał kwot wyżej podanych.

Można też przyznawać ulgi, jeżeli podanie o przyznanie ulg wpłynie po wyznaczonym terminie. Termin do wnoszenia podań o ulgi wyznacza się do 31 grudnia b. r. włącznie. O ile chodzi o przedsiębiorstwa, powstałe w r. 1933, muszą być takie podania wniesione przed uruchomieniem przedsiębiorstwa.

Odpowiedź na podanie ma płatnik otrzymać przed 1 marca 1933. Przeciw decyzjom Izb skarbowych nie przysługuje żaden środek prawny.

Ministerstwo poleca Izbom skarbowym czuwać, aby niniejsze zarządzenie było jednolicie w okręgach wszystkich urzędów skarbowych wykonane, a nadto poddawać wnioski urzędów skarbowych w sprawie przyznawania ulg krytycznej ocenie, nie dopuszczając możliwości powtarzania się wypadków anulowania raz już powziętych decyzyj.

Wszystkie niezałatwione podania o przyznanie ulgowych świadectw przemysłowych za lata poprzedzające r. 1932 mają być załatwione do końca stycznia. W wypadkach przekraczających granice ulg, przyznanych w tem rozporządzeniu, Izby skarbowe winny się zwracać do ministerstwa.

Wnioski muszą być opracowane wyczerpująco, między innemi mają wskazać sumę osiągniętego w ostatnim roku obrotu, kategorję wykupionych w ciągu ostatnich 2-ch lat świadectw przemysłowych, oraz sumę zaległości w podatku przemysłowym.

Pozatem ministerstwo przedłużyło na r. 1933 ważność okólnika: 1) zezwalającego spółdzielniom drobnego kredytu na rachunek P. B. R. prowadzenia czynności bez świadectwa przemysłowego; 2) w sprawie prowadzenia agentur bankowych.

Nadto zezwala się na prowadzenie bez oddzielnego świadectwa przemysłowego ubocznej sprzedaży wyrobów tytoniowych w księgarniach oraz innych przedsiębiorstwach handlu towarowego, jak również sprzedaży domowej tychże wyrobów w restauracjach, o ile sprzedaż ta odbywa się w jednym lokalu.

Okólnik zaopatrzony jest w Nr. LDV. [illegible]

DZIŚ NUMER PALESTYŃSKI „WIEDZY I ROZRYWKI" ponadto: Lekarz domowy, Informator gospodarczy, Przegląd sportowy, Konkurs rozrywkowy itd.

Występ posła żydowskiego w parlamencie rumuńskim z przeszkodami

Bukareszt, 18. 12. ŻAT. W czasie obrad parlamentu rumuńskiego silne wrażenie wywarła scena, kiedy wszyscy posłowie żydowscy otoczyli mownicę, broniąc posła Weissmanna, który w świetnem przemówieniu piętnował żydożercze oszczerstwa, z jakiemi onegdaj wystąpił z trybuny parlamentu poseł Cuza. Podczas mowy posła Weissmanna, cuzystyczny poseł Cialac usiłował wydrzeć z rąk posła Weissmanna biblję, z której mowca cytował pewne ustępy w odpowiedzi na oszczerstwa Cuzy. Napastnik spotkał się ze zdecydowanym oporem posłów żydowskich. Na skutek tego incydentu przewodniczący przerwał obrady i odbył naradę z członkami rządu. Po podjęciu obrad poseł Cialac został przywołany do porządku, poczem poseł Weissmann kontynuował swe przemówienie, charakteryzując stanowisko Żydów rumuńskich podczas wojny, oraz domagając się całkowicie wolnego dostępu młodzieży żydowskiej do wyższych uczelni i gruntownej zmiany polityki wobec mniejszości żydowskiej.

Odezwa Ch. N. Bialika w sprawie inkwizycji walutowej w Rosji

Tel Awiw (ŻAT). Ch. N. Bialik ogłosił odezwę do opinji żydowskiej, w której poeta protestuje przeciwko wznowionej „inkwizycji dolarowej" w ZSSR. Bialik stwierdza w swej odezwie, że **do Palestyny nadeszły ostatnio świeże materjały, donoszące o dokonywanych przez G. P. U. masowych aresztowaniach dziesiątków tysięcy osób, przeważnie Żydów, od których żąda się dostarczania władzom obcej waluty. Aresztowanych poddaje się nielitościwym torturom. Ch. N. Bialik wzywa prasę żydowską na całym świecie do podjęcia akcji protestacyjnej przeciwko tej inkwizycji walutowej w Rosji Sowieckiej.**

Wojna żydowska

Społeczeństwo żydowskie pozostaje wciąż jeszcze pod silnem wrażeniem lwowskich zajść listopadowych. Tłumaczenie, iż dzieje się tak dlatego, bo jesteśmy społeczeństwem nerwowem i przewrażliwionem, nie zmienia faktu. Mniejszość atakowana w ten sposób i w takich formach jak to miało miejsce we Lwowie, musi popaść w stan niepokoju i głębokiej troski. Nie znam psychologji Żydów rosyjskich, którzy za carskich czasów żyli w atmosferze pogromowej i nie potrafię znaleść, zawodnej zresztą, miary dla oceny napięcia reakcyj psychicznych. Trudno jest żądać od napadniętego, aby nosił w sobie miernik rejestrujący objektywnie i mechanicznie siłę każdego uderzenia. Trudno jest żądać od nas, abyśmy wyrażali publicznie zadowolenie, że „mogło być jeszcze gorzej“. Nie możemy też pogodzić się z tem, by młodzi ludzie doświadczali na nas swej sprawności korporanckiej, czyto gdy będzie chodziło o doroczne występy korporacji, czyto gdy zechcą sprawować sąd generalny nad nami.

Żydzi małopolscy, a także Żydzi na ziemiach dawnego Królestwa Kongresowego, wzrastali jednak w innej atmosferze, niż ich bracia na Wschodzie. Oczekiwali też czegoś zupełnie innego w wolnej Polsce. Możemy to śmiało powiedzieć, że mieliśmy pewne szczególne pretensje do społeczeństwa polskiego. Wszak społeczeństwo to promieniowało sugestją walk wolnościowych, walk „za Wolność Naszą i Waszą“. Niepokój, zdenerwowanie i przygnębienie Żydów mają swe źródło w niemałej mierze w tem rozczarowaniu, jakiego doznaliśmy w wolnej Polsce, w zawiedzionych nadziejach, w gorzkich doświadczeniach rzeczywistości.

Zawiodły nas nadzieje nie na Judeo-Polonię, ale na równouprawnienie, swobodę rozwoju i bezpieczeństwo bytu. Rozczarowała nas atmosfera niechęci, dusi nas bojkot gospodarczy. Nie można ukrywać tego, że nie są to pozytywne i dodatnie czynniki psychologiczne, współdziałające w układzie stosunków społeczno-politycznych w państwie.

*

Polska racja stanu zdawałaby się wymagać urządzenia współżycia w ramach państwowości polskiej i interesu pństwowego, oraz dokładnego i coraz dokładniejszego przemyślenia istoty zagadnienia żydowskiego i roli Żydów w życiu gospodarczem Polski. Polska racja stanu pozostaje jednak wciąż jeszcze w dużej mierze pod sugestją, różnie pojmowanej, narodowej racji stanu, a ta ostatnia umie stwarzać czasami konflikty wprost tragiczne. Przyznać trzeba, że w zmaganiach wewnętrznych obecnej doby, wydobywa się nieraz na wierzch już dość jasno skrystalizowane pojęcie państwowej racji stanu. Krystalizuje się ono w miejscach najostrzejszych tarć między obozem rządzącym a tzw. obozem narodowym, i te skrystalizowania są może najważniejszym efektem ewolucji polskiej myśli politycznej. Sprawa żydowska jest jednak bardzo rozległą w przestrzeni i złożoną w treści, zaś zmagania wewnętrzne nie sprzyjają przemyśleniu tego zagadnienia, które nie jest uważane za główne. Rozumuje się powszechnie, że zawsze znajdzie się czas na przemyślenie i ujęcie pewnych spraw społeczno-politycznych i złączonych z niemi zjawisk, i że można je chwilowo odsunąć na bok. W rozumowaniu takiem tkwi jednak poważny błąd myślowy. Są to bowiem sprawy złożone, pozostające we współzależności z całością przebiegu społecznego i podległe zmianom. Zatracić zatem można w czasie nietylko możność ich urządzenia, ale wręcz ujęcia ich zasadniczych elementów.

*

Pod zasadnicze elementa sprawy narodowościowej w Polsce, składające się na urządzenie współżycia na zasadach prawa i równouprawnienia, podkopuje się myśl systemu nacjonalistycznego, systemu, który zwraca się do instynktów, opiera na instynktach i instynkty pragnie organizować. Narodowa racja stanu w systemie nacjonalistycznym, oznacza walkę bezwzględną przeciwko „obcym w narodzie“ i przeniesienie tej walki na teren państwowy. Musi to doprowadzić do konfliktów tragicznych. I doprowadza do tragicznego położenia żyjącą w państwie mniejszość narodową, którą się osarza, jako **obcą w państwie...**

Racja systemu nacjonalistycznego, pragnie (być może chwilowo tylko), byśmy się czuli osaczeni i zdani na łaskę i niełaskę. Daje temu wyraz w oświadczeniach cynicznych. Głosi ona, że trzeba przezwyciężyć wszelki humanitaryzm i „fałszywie pojmowaną wolność“, zdusić odruchy „szlachetnej słabości“, a wyzwolić instynkty walki, siły i przemocy.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że instynkty walki i przemocy uderzając w społeczeństwo żydowskie — uderzają w miejsce słabszego oporu pod względem fizycznym. To też nic nie potrafi przesłonić tego tragicznego **faktu, że w dniach listopadowych we Lwowie, obywatele państwa polskiego, Żydzi, czuli się osaczeni i znajdowali się w niebezpieczeństwie, podczas gdy inni obywatele nie-Żydzi, bynajmniej nie odczuwali takiego niebezpieczeństwa. Tem też się różni „wojna żydowska“ od każdej innej wojny. —**

Na wojnie, jak wiadomo, dozwolone są względem wroga, a w każdym razie znajdują usprawiedliwienie, wszystkie wyczyny, które potępiamy w czasie pokoju i w odniesieniu do własnego społeczeństwa. Na „wojnę żydowską“ wyruszyła młodzież obozu narodowego, a nie brakło innych ochotników i partyzantów na prawach kombatantów. Celową bronią okazały się laseczki, opatrzone w noże, typu „Gilette“. Ulice Lwowa stały się widownią haniebnych zajść. Piszemy o tem i będziemy pisali, aby ten cały kompleks zjawisk — wydobyć na wierzch i uświadomić go społeczeństwu polskiemu. Trzeba to robić z całą pasją prawdy, jeżeli nastąpić ma poznanie całej prawdy. Tyko poznanie i krytycyzm mogą przezwyciężyć instynkty. **Groza tej wojny polega na tem, że wyrusza na nią kwiat narodu, uniwersytecka młodzież. Sugestje tego zjawiska muszą być potworne i są potworne.**

„Wojna żydowska“ nie może być uważana za tradycyjną zabawę, za część składową uprzywilejowanych akademickich demonstracyj. **Ohyda jej polega na zupełnym, jak dotąd, braku ryzyka po stronie napastników.** W kulturze polskiej, pełnej rycerskich tradycyj, uderza to zjawisko, zdające się utrwalać, swoją nowością.

Nie wydaje się ono być zapowiedzią istotnych wysiłków na jakiembądź polu. Pobudza niewątpliwie pewne instynkty.... Ale prawdzie tych instynktów można jeszcze zawsze przeciwstawić choćby prawdę Kościuszki: „Będziesz wolny narodzie, jeżeli tylko Twój duch będzie wyższy ponad wszystko...“.

DR. LUDWIK OBERLAENDER.

Bł. p.

Wojciech Reiner

zmarł w 59 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim przy ulicy Miodowej w poniedziałek, **dnia 19 grudnia 1932 r.** o godzinie 2-ej popołudniu, o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Żona, dzieci i rodzina.

Prof. Weizmann o swej podróży do Palestyny

Londyn, 18. 12. ŻAT. Prof. Dr. Weizmann oświadczył, że swój zamiar przeniesienia się do Jerozolimy i objęcia katedry rolnictwa na Uniw. Hebrajskim zrealizuje w **październiku 1933 r.** Obecnie prowadzona jest akcja w kierunku oficjalnego uznania Uniwersytetu przez rząd palestyński. Równocześnie czynione są starania o pozyskanie prof. Einsteina dla Uniwersytetu Hebrajskiego. Jakkolwiek narazie sprawa ta nie jest jeszcze aktualna, to jednak **prof. Weizmann nie wątpi, że nadejdzie czas, kiedy prof. Einstein obejmie katedrę w Jerozolimie.**

Czy w Palestynie jest nafta?

Londyn (ŻAT). Na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin poseł sir Alfred Knox zainterpelował ministra kolonij, **czy rząd uważa za wskazane popieranie rozwoju produkcji rop ziemnych w Palestynie, celem zaopatrywania marynarki angielskiej w naftę.** Minister sir Philip Cunliffe-Lister oświadczył, że rząd gotów jest rozpatrywać każdy oparty na zasadach gospodarczych wniosek w sprawie eksploatacji nafty w Palestynie, jeśli prowadzone obecnie badania doprowadzą do wykrycia pól naftowych.

Antysemityzm „artystyczny“ w Niemczech

Berlin (ŻAT). Wzrost antysemityzmu w Niemczech szczególnie dotkliwie daje się we znaki **artystom żydowskim, jak i wogóle wszystkim Żydom w zawodach wyzwolonych.** Tysiące Żydów w różnych dziedzinach sztuk i kultury pozbawionych jest wszelkich źródeł zarobkowania. Liczba pozbawionych chleba artystów żydowskich **jest szczególnie wielką w dziedzinie teatru i muzyki.** Wśród ofiar tego stanu rzeczy znajdują się liczni artyści o głośnych nazwiskach.

W okresie ostatniego półrocza 19 zrozpaczonych aktorów Żydów popełniło samobójstwo.

Jak się dowiaduje ŻAT, w kołach artystycznych czynione są przygotowania do zakrojonej na szeroką skalę akcji protestacyjnej przeciwko temu „artystycznemu“ antysemityzmowi w Niemczech. Szereg znanych artystów żydowsko-niemieckich zwróciło się do kilku kompetentnych organizacyj i osobistości żydowskich, celem omówienia planu i warunków finansowych tej akcji. Prawdopodobnie zorganizowana będzie wielka żydowsko-niemiecka **trupa wędrowna, która zwiedzi szereg krajów po obu półkulach pod kierownictwem światowej sławy aktorów żydowsko-niemieckich. Jak zapewniają, w realizacji tego planu biorą udział artyści tej miary, co Pallenberg, Fritz Kortner, Elizabet Bergner, Jakób Feldhammer, a możliwie również prof. Jessner i Ida Rolland. Inicjatorem tego planu jest p. Norden, b. dyrektor teatru miejskiego w Karlsruhe.**

* * *

Berlin (ŻAT). W Prentz w pobliżu Düren (Nadrenja) zniszczono szereg nagrobków na miejscowym cmentarzu żydowskim. Sprawcy uszkodzili również ogrodzenie cmentarne. W mieście Prentz mieszkają **tylko dwie rodziny żydowskie.**

— **CZYJA WALIZKA?** Na V. Komisarjacie policji złożona została walizka fibrowa koloru brązowego, która przez pomyłkę zabrana została przez pasażera, który jechał pociągiem w dniu 4 dniu 1932 r. z Warszawy do Krakowa. Poszkodowany odebrać może walizkę w V. Kamisarjacie przy ul. Józefińskiej l. 14.

Hotel za sto Zł — kto kupi?



W miejscowości Henkehagen k. Kołobrzegu wystawiono na licytację hotel, który widzimy na zdjęciu. Najwyższą sumą jaką ofiarowano było 50 marek, a więc około 100 zł. Może u nas znajdzie się nabywca!

Informator gospodarczy

„J. K. N. S.“, NOWY SĄCZ: Znajdzie Pan w rozp. Prez. Rzplitej z dn. 11 lipca 1932 r. Dz. Ust. Nr. 63 poz. 586 i w rozp. wykon. z dn. 10 września 1932 r. Dz. Ust. Nr. 88 poz. 746.

P. M. BOŻEKOWSKI, KUTNO: Nie jest Pan obowiązany do prowadzenia ksiąg ani prawidłowych, ani też uproszczonych.

„CZYTELNIK NR. 100“, RAJCZA: Może Pan te towary prowadzić w swym sklepie. Resztę załatwi „Lekarz Domowy“.

„KUPIEC S.“, KRAKÓW: 1) Wszyscy kupcy I i II. kategorji, za wyjątkiem zakładów sprzedaży towarów wytwornych (kryształy, aparaty, antyki, biżuterja itp.) 2) III. kategorja handlowa nie musi prowadzić ksiąg handlowych. 3) Firma rejestrowana musi prowadzić bezwzględnie księgi handlowe. 4) Uproszczone księgi handlowe mogą, ale nie muszą prowadzić kupcy od III. kategorji niżej.

„S. S. K.“, KROSNO: Ze względu na niejasno sformułowane zapytanie możemy się jedynie domyślać o co Panu właściwie chodzi. Może Pan wnieść podanie o zezwolenie na wykupienie patentu III. kategorji handl., jednak zwracamy Panu uwagę, że w tym wypadku wchodzi Pan w pewne ryzyko, z uwagi na wybitnie hurtowy charakter Pańskich tranzakcyj.

„NOWY DOM“, BRZESKO: Może Pan przedłożyć umowę z budowniczym, a umowa taka nie podlega opłacie stemplowej w myśl art. 54 p. 4 i 7 ust. stemplowej.

„POLISA“, KRAKÓW: Jeszcze niewiadomo. Ma być dopiero ustalone.

P. I. SILFEN, OSWIĘCIM: Hurt pół proc. przy prowadzeniu ksiąg, bez ksiąg 1 proc.

„POSREDNIK“, KALWARJA: Nie jest obowiązany do prowadzenia prawidłowych ksiąg.

P. F. SCHMALHOLZ, BIELSKO: Drugiego świadectwa przemysłowego nie musi Pan wykupywać, albowiem orzeczeniem Sądu Najwyższego z dn. 1. VI. 1931 r. II. lk. 293/31 kupiec, prowadzący handel towarowy na własny rachunek, o ile sprzedaje również towary powierzone mu w komis, nie ma obowiązku wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego na sprzedaż komisową.

„REKLAMA“, TARNÓW: Osobnej szkoły takiej nie znamy. Istnieje przy Szkole Terleckiego, prywatnej w Krakowie przy ul. Potockiego 11 i przy szkole im. Mehofferowej w Krakowie ul. Wolska.

„CZYTELNIK Z UL. DIETLA“: 1) Rozporządzenie o wycofywaniu 5-cio złotówek jeszcze się nie ukazało, wobec czego niewiadomo, do jakiego czasu będzie ważny ich obieg. 2) Po pewnym czasie mogą mieć ewentualnie wartość, jako rzadkość numizmatyczna. Mocy pokrywania zobowiązań nie będą miały większej, jak 5 zł.

„N. G. O.“, OSWIĘCIM: Wypożyczalnia książek w Katowicach, a więc w miejscowości I. klasy musi wykupić świadectwo przemysłowe III. kategorji handlowej.

„KRAKOWIANIN“: Znajdzie Pan w rozp. Prez. Rzplitej z dn. 17. VI. 1924 r. poz. 523 Dz. Ust. Obliczaniem podatku nie zajmujemy się.

„AL HAMISZMAR“, KRAKÓW: Nie polega opłacie stemplowej.

„CZYTELNIK“, PILZNO: 1) Dz. Ust. Nr. 17 poz. 110 z dn. 27 stycznia 1932 r. Na interpretację art. 92 ust. o pod. przemysł. przez władze skarbowe niema rady, albowiem Sąd Najwyższy w ostatniem swem orzeczeniu zezwolił władzy skarbowej na dokonywanie zajęcia rzeczy osób trzecich, znajdujących się w lokalu przedsiębiorstwa płatnika podatkowego. Jest to wprawdzie bezprawie — ale trudno. Należy czekać jedynie na znowelizowanie art. 92 ustawy. 2) Może się Pan zwrócić do PKO., albowiem przerachowanie książeczek składkowych PKO. we Wiedniu przez rząd polski już nastąpiło.

„STAŁY CZYTELNIK“, WIELICZKA: Okólnik taki dotychczas się nie ukazał, spodziewane jest jednak jego ogłoszenie w najbliższych dniach.

„PAPIER“, CHRZANÓW: Stawki podatkowe od 1933 r. wynoszą: 1) Pół proc. dla hurtu i 0,75 proc. dla detalu przy prawidłowych księgach handlowych. 2) III. kateg., bez ksiąg handl. płaci 1 proc. 3) 1 proc.

„ZOHAR“, KRAKÓW: Szkół przemysłowych we Wiedniu jest cały szereg. Proszę się zwrócić do Gewerbe- Museum Wien, Herringerstrasse.

„EMES“, RYMANÓW: Podlegają opłacie stemplowej. Nie podlegają opłacie stemplowej jedynie rachunki, nieprzekraczające 20 zł.

„KUPIEC“, BIELSKO: 1) Urząd skarbowy w tym wypadku nie może zająć towaru jednej firmy za zaległe podatki firmy drugiej. Ale na firmie drugiej tj. w tym wypadku na synie, spoczywa ciężar udowodnienia władzy skarbowej własności tych towarów. 2) Od 1 stycznia 1933 r. płaci detal bez prowadzenia ksiąg 1 proc., a skup zawodowy I., II. i III. kategorji bez prowadzenia ksiąg 1 proc., bez względu na to, jak komisja szacunkowa oceni sytuację finansową danego przedsiębiorstwa. Stawka ta została bowiem ustalona ustawowo bez żadnych zastrzeżeń. Dał się Pan niepotrzebnie zmylić niezgodnemi informacjami.

„B. F.“, JASŁO: 1) Przedłożyć Urzędowi Skarbowemu wszystkie dowody na to, że towary te stanowią własność Pani. O ile do 14 dni Urząd Skarbowy towarów tych nie wyłączy z egzekucji, może Pani wnieść skargę sądową przeciwko Urzędowi Skarbowemu o wyłączenie. Jednocześnie sąd może wstrzymać na wniosek Pani licytację zajętych przez władzę skarbową ruchomości. 2) Zaliczki musi Pani płacić, bo obowiązek ten jest przewidziany ustawą. Może Pani jednak wnieść odwołanie do Izby Skarbowej od wymierzonego Pani obrotu i jednocześnie prosić o ograniczenie wysokości zaliczek do kwot, odpowiadających obrotowi przez Panią zapodanemu.

„ROK 1929“, KRAKÓW: W takich sprawach nie możemy udzielać informacyj.

„R. W. D.“, MIELEC: 1) Może Pan zaskarżyć swą pretensję w każdym sądzie, niekoniecznie w Sądzie Pracy. 2) Od wyroku każdego sądu przysługuje stronom naturalnie prawo odwołania. 3) Pracodawca musi wypłacać pracownikowi wynagrodzenie wyłącznie w gotówce. Wypłata wynagrodzenia wekslami jest karalna. 4) Pretensja pracownika za pensje jest najbardziej uprzywilejowaną i nawet w razie bankructwa pracodawcy musi on przedewszystkiem wypłacić pełną kwotę pracownikowi.

„ABONENT D. DZ.“ TARNÓW: Konwersji i obniżce oprocentowania podlegają wyłącznie obligacje i listy zastawne, a więc papiery długoterminowe, nie zaś weksle, które nie są obligacjami ani też listami zastawnemi, notowanemi na giełdach. Za weksel musi magistrat wypłacić w terminie pełną kwotę, w przeciwnym razie może Pan prowadzić egzekucję przeciw magistratowi.

(—)



Poniedziałek, 19 grudnia.

Kraków (312.8) 11.40—11.55. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał. Hejnał. 12.10—13.40: Gramofon. — W przerwie o 13.20: komunikat meteorologiczny. 15.10: Wiadomości gospodarcze i Przegląd komunika yjny. 15.35: Odczyt „Polska kolenda w literaturze i mu zyce — J. Soplica. 15.50: Gramofon. 16.25: Elementarny kurs francuskiego — L. Roquigny. 16.40: Odczyt „Wychowanie państwowe“ — red. Evert. 17: Recital fortep. Z. Dygata (Schuhman, Schubert, Dobusy, Paderewski). — W przerwie: wiadomości. 19: Rozmaitości. 19.15: „Niespokojne życie Sadyka Paszy“ — L. Świeżawski. 19.30: Feljeton „Na widnokręgu“. 19.45: Dziennik prasowy. 20:—22.30: Opera Masseneta „Werther“ (z płyt). — W przerwach Wiadomości sportowe i prasowe. 22.30: Skrzynka pocztowo-techniczna 22.45: Muzyka taneczna. 22.55: Wiadomości meteorolgiczne i policyjne. 23: Muzyka lekka.

Warszawa (1411.8) 11.40—15.35: p. Kraków. 15.35: Skrzynka pocztowa 15.50—19.15: p. Kraków. 19.20: Skrzynka rolnicza 19.20—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11.40—15.35: p. Kraków. 16.10: Skrzynka pocztowa. 16.25—19.25: p. Kraków i Wiadomości strzeleckie. 19.30—22—30: p. Kraków. 22.30: Skrzynka pocztowo-techniczna. 22.55—24: p. Kraków.

Lwów (380.7) 11.40—15—35 p. Kraków i gramofon. 16: „Listy i programy“. 16.16: Gramofon. 16.25—19: p. Kraków. 19: „Na inną gwiazdkę“ — opowiadania A. Rybickiego. 19.15: Rozmaitości. 19.30—22.30 p. Kraków. 22.30: „Teatr a kryzys“ — dr. Wl. Jampolski. 22.55—24: p. Kraków.

Sztuttgard (360.6) 13.30, 17: Muzyka. 19.30: „Ameryka w r. 1932“ — słuchowisko z muzyką 21.20: Słuchowisko „W pogoni za złotem“: 23: Muzyka.

Rzym (441.2) 13: Muzyka. 17.30: Śpiew (sopr.) 20.45: Muzyka lekka.

Praga (488.6) 12.30: Muzyka. 19.20: Pieśni rumuńskie (z gitarą). 20.45: Muzyka lekka. 21.45: Sonata Faure'a. 22.30: Koncert.

Wiedeń (517.2) 11.30: Kwartet. 17.05: Kapela. 21: Koncert Filharmonji (Beethoven Bruckner) 22.50: Jazz.

KUPON Nr. 8
do konkursu rozrywkowego

Trzeci konkurs rozrywkowy

Zadanie Nr. 23

ZAGADKI KONKURSOWE.

Ul. Alfred Mantel.

1. „Zwierzę to nie litera" przecie!
Całość z „Nowego Dziennika" się dowiecie.
2. Wspak narząd zmysłów i literek dwie,
Kto rozwiązuje zagadki ten całość wie.
3. Nabądź dwie litery! Chyba cię na to stać,
Inaczej w konkursie udziału nie możesz brać.

Zadanie Nr. 24

ŁAMIGŁÓWKI.

Ułożyła Berta Gärtner.

1) W tem właśnie wprost
Że nie każdy ma konieczny **wspak.**

2) **Wprost** chętnie słuchamy
Wspak skrzętnie omijamy.

3) Gdy chcesz stać prosto jak **wprost**
Unikaj sklepów sprzedających **wspak.**

4) Wybierasz się na **wprost**
Unikaj wydatku niepotrzebnego.
Pieniądz zaoszczędzony na niepotrzebny **wspak,**
Przyda ci się na coś innego.

5) O grzeczność Was proszę!
Zaginął człowiek, który — może Wy wiecie?
Bawił w którejś części świata, gdzie — może mi powiecie?
Literka ich tylko dzieli,
Tego człowieka i ten szmat ziemi.
Proszę Was, grzeczni bądźcie
I zagadkę tę mi rozwiążcie.

Zadanie Nr. 25

UKŁADANKI GEOGRAFICZNE.

Ułożył „Szaradzista".

1) Gdy pewien Europejczyk jest zadowolony,
Powstanie miasto z południowej strony.

2) Co to za miasto, co się z liter składa dwóch
Łacińskiej i greckiej, zgadnij jeśliś zuch.

3) Gdy ktoś maluje literę w literze,
Chcesz znaleść miasto, za polskie wyjdź rubieże.

4) Co to za wyspa, niech każdy zgaduje,
Wszak ona sama mówi, że się w literze znajduje.

* * *

Termin nadsyłania rozwiązań powyższych zadań wraz z kuponem Nr. 8, zamieszczonym na **str. 3-ciej dzisiejszego numeru, upływa dnia 27. grudnia br.**

Za trafne rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przyznajemy 3 punkty, przyczem do uzyskania jednego punktu wymagane jest rozwiązanie conajmniej 6 zagadek (na ogólną liczbę 12), do uzyskania 2 punktów — conajmniej 9 zagadek.

LOSOWANIE NAGRÓD.

Powyżej zamieszczamy ostatnie trzy zadania obecnego konkursu. Maksymalna ilość osiągalnych punktów wyniesie 30. Do losowania pierwszej nagrody („Zionistische Essays" Dra Ozjasza Thona) dopuszczani będą posiadacze conajmniej 26 punktów. Ilość tę mogą jeszcze osiągnąć (o ile rozwiążą wszystkie dalsze zadania) **obecni posiadacze conajmniej 19 punktów.**

Losowanie drugiej nagrody (dzieło Galsworthyego, znakomitego powieściopisarza angielskiego, laureata tegorocznej nagrody Nobla) obejmie tych wszystkich, którym szczęście nie sprzyjało w pierwszem losowaniu, a nadto posiadaczy conajmniej 21 punktów. Ta ilość punktów osiągalna jest dla tych, którzy obecnie mają conajmniej 14 punktów.

Wreszcie o trzecią nagrodę (bezpłatna prenumerata miesięczna „Nowego Dziennika") będą ubiegać się posiadacze conajmniej 15 punktów, którą to liczbę punktów mogą osiągnąć wszyscy niżej wymienieni uczestnicy konkursu.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ 17—19.

Arytmograf—Konikówka: Zimowa Makkabjada w Zakopanem. Wyrazy pomocnicze: ziomek, pawjan, doba.

Łamigłówka matematyczna: $9\times9+9+9+(9:9)=100$, albo $(999-99):9=100$, albo $99+(99:99)=100$.

Układanki rymowane. 1) galareta, 2) mirabela, 3) muzykant, 4) magnat, 5) parlament, 6) malarja, 7) dogmat, 8) materjalista, 9) reporter, 10) reklama.

* * *

Rozwiązanie pierwszych dwóch układanek (najtrudniejszych), otrzymaliśmy w takich rozmaitych błędnych wersjach: Zamiast „galareta" — barkarola, promocja, Veselaura, baranina; zamiast „mirabela" — Remlota, Adamaszka, rinkloda(!), renkloda, damaszki, marynata, damastyna, reineclaude, Magdalena itd.

TRAFNE ROZWIĄZANIE

wszystkich zadań Nr. 17—19 nadesłali, uzyskując po 4 punkty: Leopold Kolber, Dr. Erna Bloch, Fela Langerówna N. Targ, Odem, Menorah, Janina Wulkanówna, M. Czapnicki, Marabut, M. Butterfass, K. C. Z., Markowicz, El-Ma. Alfred Mantel, Czwartak, I. Holzer Ferdek, Adam Weinsberg, W. Penzer, M. Landau, J. Cypres, T. Kempler, H. Bohrer, Mucha Zakopane, Wojtuś Tuchów, Wiktor Jassem, Jan Müller, L. Garber, N. Dawid, D. Gutter, Embe, Murzyn, Jadwiga Hammerschlag, A. Rubinstein, Leon Statter, S. i M., S. Wietschner, Szaradzista, Figaro, C. B. Sch

Po 3 punkty uzyskali: Ha- Pe Rzeszów, Duma N. Sącz, Lise Glücklich Bielsko, Lonkoman Złoczów, Lonka K., Rena F., Fr. Blaustein, Ludwik Korngold, Janka z Tarnowa, Tosia Krzeszowice, Eugenja Silberman Andrychów, Mgr. S. Grünspan Rzeszów, Gezet, Jot-es, Alko, Jo-Jo, Benum Tarnów, X z nad Sanu, R. Wandererówna Zakopane, Chofszija, F. K. Andrychów, Syda R., Artur Süsser, Eg-gü, S. L. Wächter, Regina Reinhold, Triola, Inka N. Sącz, Ruf N. Sącz, As N. Sącz, Ina, Józiu K., Janka Streimerówna, Sulamit, Ka Er, Iłka Weinberger, L. Gutówna, Rozeta, Lu- F., Student z Jasła, Ró-Ro Jasło.

Po 2 punkty uzyskali: Jan Abrahamer, **Jedna,** Eta Grünspan N. Targ, Marja Fischówna, **Berta** Gärtner, Lo-Ha, Na-Ma, Alfred Hubler, **H. Natans,** Róża O., N. Riegelhauptówna Zakopane, **Jehoszua** Sperling, Er-Es, Oleś Menasche, Bronia **D.**

Wreszcie po 1 punkcie uzyskali: A. J. Z., Tusia z Sierasławic.

OBECNY STAN KONKURSU.

Po 23 punkty: M. Czapnicki, M. Butterfass, Markowicz, I. Holzer, Jan Müller, N. Dawid, S. Wietschner.

Po 22 punkty: Alfred Mantel, Ferdek, Wiktor Jassem, Leon Statter, Szaradzista.

Po 21 punktów: Adam Weinsberg.

Po 20 punktów: Dr. Erna Bloch, El- Ma, M. Landau, J. Cypres, D. Gutter, Murzyn, A. Rubinstein, Sulamit, Jan Abrahamer.

Po 19 punktów: Fela Langerówna, T. Kempler, H. Bohrer, Jadwiga Hammerschlag, Lonkoman Złoczów, Lonka K., Rena F., Jo- Jo, Eg- gü, Student z Jasła, Ró- Ro Jasło.

Po 18 punktów: Mucha Zakopane, Wojtuś Tuchów, S. i M. Janka z Tarnowa, Alko, Benun, Triola, Ika N. Sącz, As N. Sącz, Ruf N. Sącz.

Po 17 punktów: Tosia Krzeszowice, R. Wandererówna, Chofszija.

Po 16 punktów: Menorah, C. B. Sch., Fr. Blaustein, Eugenja Silbermanowna, Jot-es, X z nad Sanu, Józiu W., Itka Weinberger.

Po 15 punktów: Odem, W. Penzer, Mgr. S. Grünspan, Syda R., Artur Süsser, S. L. Wächter, Ina, L. Gutówna, Rozeta, Lu- F., Ka- Er.

Po 14 punktów: L. Garber, Lise Glücklich, Jot-es, Berta Gärtner, H. Natans, Halimud.

Po 13 punktów: Figaro, Ha- Pe Rzeszów, F. K. Andrychów, Regina Reinhold, Lo- Ha, Alfred Hubler, Er- Es, Oleś Menasse, A. J. Z., Ludwik Weiss, Dora Brawówna.

Po 12 punktów: Leopold Kolber, Janina Wulkanówna, Marabut, K. C. Z., Czwartak, Duma N. Sącz, Janka Streimerówna, Na Ma, Jehoszua Sperling, Bronia D.

Po 11 punktów: Embe, Ludwik Korngold, Gezet, Eta Grünspan, M. Fischówna, N. Riegelhauptówna, H. M. Śląsk.

Po 10 punktów: Jedna, Nuna Sze.

Po 9 punktów: Róża O., Tusia z Sierosławic, R. i W. Nachhauser, Sfinks.

Po 8 punktów: Amon Goldberg, Artur Perlberger, Radjopajęczarz.

* * *

Posiadacze mniejszej ilości punktów odpadają, wobec rychłego zakończenia konkursu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Lopek: Szarady dla nas nieodpowiednie.
Menorah: Następnym razem nie uwzględnimy
A. J. Ż.: Z poprzednich rozwiązań tylko jedno dobre.
L. S.: Tylko rysunkowe.
Syda R.: Dwa punkty przyznane za zadania 10 i 11.
J. L.: Rozwiązania błędne, a pozatem konkurs już się kończy. Trzeba zaczekać do następnego
Czwartak: Przy szaradzie brak rozwiązania.
Nataljan: Zużytkujemy w miarę miejsca.
F. B.: Nie.
J. A.: Zagadki towarzyskie, nie nadające się do druku.

PRZYGODA HARRY PEELA.

Przed willą Harry Peela w Berlinie rozegrała się onegdaj następująca scena: Jakiś warjat zdemolował we willi wszystkie okna, a następnie toporem usiłował rozbić stojące przed willą auto artysty. Gdy syn sąsiada Peela usiłował mu w tem przeszkodzić, warjat zamierzył się toporem na niego. W tym momencie wyszedł Harry Peel i jednem uderzeniem bokserskiem powalił warjata na ziemię. Gdy się czyta tę wiadomość, nie można się mimowoli oprzeć wrażeniu, że cała ta awantura została przez Peela zamówiona, by zademonstrować, jakim zręcznym jest bokserem.

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK I. **NUMER PALESTYŃSKI** Nr. 31

PALESTYNA--BEZ POLITYKI I PATOSU

Obraz palestyńskiego dnia codziennego

Zazwyczaj piszemy o Palestynie jako o terenie pewnych wypadków politycznych i wysiłków kolonizacyjnych, dając tylko bardzo ogólnikowy obraz codziennego życia palestyńskiego. Tym razem pomijamy wszelkie zagadnienia i bolączki polityczne czy ekonomiczne, a chcemy przedstawić obraz palestyńskiego dnia codziennego, Palestyny powszedniej, jej życia zbiorowego, tak jak ono się odzwierciedla w prasie codziennej. Przegląd tej prasy zaczynamy tedy nie od wiadomości telegraficznych, nie od wstępnych artykułów politycznych, lecz od drobnych wiadomości kronikarskich, od reklam i anonsów, które bodaj lepiej odzwierciedlają życie palestyńskie niż najbardziej wyrozumowane artykuły. Świat kroniki i anonsów palestyńskich, to zresztą najlepszy komentarz do tego wszystkiego, co się o Palestynie pisze i mówi. A trzeba przyznać, że jest to świat posiadający o wiele więcej obrazów, mowiący swoistym, ale nieraz o wiele dobitniejszym językiem, niż najlepsze opisy. Jak już wyżej zaznaczyliśmy, pomijamy tym razem bolączki ekonomiczne i polityczne, co oczywiście wcale nie wyklucza, że na podstawie tych drobnych szczegółów kronikarskich można wyciągnąć wcale ciekawe wnioski...

Interes — reklama

Prasa palestyńska posiada naogół wcale bogaty dział inseratowy. Nie można go oczywiście porównać z działem inseratowym pism amerykańskich lub niemieckich, ale niejedno pismo np. polskie byłoby ogromnie zadowolone, posiadając taki dział inseratowy. Co szczególnie w nim uderza — to inseraty wielkiego przemysłu międzynarodowego. Tak np. wzrok zatrzymuje się na wielkim napisie hebrajskim: „Radosna wiadomość dla Palestyny" Zaczynamy badać, na czem polega ta „radosna wiadomość", a oto okazuje się, że jakaś firma włoska reklamuje zapomocą kilku fotografij i odpowiedniego tekstu nowe „wspaniałe" reflektory samochodowe. Inne towarzystwo, tym razem belgijskie, przepowiada „cudowny" rozwój bydła domowego po dodaniu do paszy specjalnych preparatów belgijskich. Firmy samochodowe od najstarszych do najbardziej nowoczesnych reklamują bardzo intensywnie swoje wozy, przyczem często na stronicach „Dawaru" czy „Haerec" widnieje olbrzymia fotografja jakiejś amerykańskiej, szwedzkiej czy francuskiej „ciężarówki". Maszyny rolnicze reprodukowane są również w anonsach palestyńskich. Obok tego ciężkiego przemysłu międzynarodowego widnieją anonse przemysłu palestyńskiego, a więc Rutenberg poleca swoje światło elektryczne, a towarzystwo eksploatacji Morza Martwego wskazuje na wzrost swej produkcji. Ostatnio towarzystwo eksploatacji Tyberjady zapowiada sprzedaż akcyj; reklamują się pozatem banki, towarzystwa kredytowe, kooperatywy robotnicze itp.

Pierwsze „lechaim" dla... Ameryki

Szczególnie wiele miejsca zajmują anonse rolnicze, a więc sprzedaż pardesów, sprzedaż ziemi, ogrodów owocowych itd. Pewien kupiec donosi, że nadeszły już szczepy dla pardesów i że należy spieszyć się z ich nabyciem. Wśród tych anonsów jeden szczególnie oryginalny. Oto jedno z przedsiębiorstw donosi, że chętnie wysyła pojedyncze skrzynki pomarańcz we formie podarunku z Palestyny do wszystkich miejscowości na świecie. Propozycja zachęcająca, cena skrzynki pomarańcz jest niezwykle niska, nie nazbyt wysoka jest także cena przesyłki, a niejeden mógłby otrzymać taką skrzynkę pomarańcz z Palestyny. Cóż z tego, kiedy urząd celny, no i p. Wiślicki nie pozwalają... Są anonse w dziedzinie rolniczej o posmaku — politycznym. Oto widnieją duże litery: „Przygotujcie wino!" Okazuje się po bliższem zapoznaniu się z tekstem, że to właściciele winnic w Riszon Lecijon pragną przesłać Stanom Zjednoczonym z okazji wyboru Roosevelta i po zniesieniu prohibicji pierwsze „Lechaim"... Inne ogłoszenia nie odbiegają niczem od anonsów w całej prasie. Donosi się więc o otwarciu nowej kawiarni „Ofir" w Jerozolimie; lekarze, dentyści, adwokaci, nauczyciele przypominają za pośrednictwem anonsów o swoich adresach; szoferzy zalecają swoje autobusy; a jest nawet anons jakiejś manikurzystki, która właśnie otworzyła swoje atelier przy ulicy... Achad Haama.

Jak się bawi Palestyna?

I w tej dziedzinie nie brak charakterystycznych i ciekawych reklam. Oto np. dowiadujemy się, że wkrótce przybywa do Tel Awiwu wybitny pianista Francois Lang, a jakiś telawiwski Bujański nie zadowolił się zamieszczeniem portretu pianisty i opinji wszystkich możliwych gazet o jego artyźmie, lecz dodał w nawiasie, że p. Francois Lang pochodzi z rodziny Rotszyldów... — Będzie on zresztą koncertował w Tel Awiwie, Hajfie i Jerozolimie. Te trzy miasta powtarzają się niemal przy wszystkich imprezach, o innych wogóle nie słychać. A oto druga impreza koncertowa: Pianistka pani Tikwa Ajtingon-Reichet w nowej sali koncertowej, ufundowanej przez znanego wirtuoza Jasza Chefec, da koncert, który obejmuje utwory Beethovena, Chopina, Schumanna, Mozarta, Rachmaninowa. Habima, ten najwspanialszy teatr palestyński, gra stale w operze Mugrabiego. W przeciwieństwie do wszystkich imprez, program Habimy zaczyna się dość późno, bo o 9-tej wieczór. Palestyna, a właściwie znowu trzy miejscowości Jerozolima, Hajfa i Tel Awiw posiadają sporą ilość kin dźwiękowych, dla których ukuto bardzo zgrabny nowotwór językowy — kolnoa. I tak kino „Ofir" w Tel Awiwie gra obecnie „Atlantydę" w wersji niemieckiej. Reklama tego filmu zawiera wprost oszałamiającą frazeologję biblijną i najwspanialsze wersety na jakie się tylko język hebrajski zdobyć może, przyczem słowa „Pele Hador" (cud pokolenia) są najsłabsze... Kino „Eden" w Tel Awiwie gra znany u nas „Szary dom", przyczem wszystkie pisma zamieszczają długie recenzje o tym filmie. Kino „Eden" w Jerozolimie zapowiada film nieznany u nas „Mädchen in Uniform", „Ein Dor" w Hajfie gra film z Ramonem Novarro, a kino „Edison" — jakąś operetkę z Lilianą Harvey.

Życie kulturalne

Inną stronę życia palestyńskiego odzwierciedlają liczne odczyty i seminarja, istniejące we wszystkich osiedlach żydowskich w Palestynie. Tu na pierwszy plan wysuwają się seminarja Organizacji Robotniczej. Na takie seminarja wysyłają poszczególne osiedla robotnicze swoich członków dla uzupełnienia wiadomości i wiedzy. Nauka w tych seminarjach obejmuje niemal wszystkie dziedziny wiedzy. Wśród komunikatów uderzają zapowiedzi kursów poświęconych Biblji, nauce o Palestynie, przyczem nie brak oczywiście referatów poświęconych socjalizmowi. Niedawno atoli pewien uczestnik seminarjum robotniczego w Jerozolimie żalił się na łamach „Dawaru", że mało miejsca poświęca się zagadnieniom ekonomicznym i ekonomji politycznej. Dla przykładu, jak bardzo ciekawe i bujne jest życie kulturalne, przytoczymy tematy referatów odbytych w ciągu **jednej** soboty. I tak w ramach znanej instytucji „Oneg Szabat" wygłosił dr. M. Glückson, naczelny redaktor „Haarec", referat o Spinozie. Referaty o Spinozie odbyły się pozatem w Nahalal i w Saronie. W rozmaitych kolonjach robotniczych i nierobotniczych zapowiedziano na tę samą sobotę referaty „Hellenizm a Żydzi", „Świętość i powszedniość w życiu żydowskiem w Palestynie", wiele referatów o autorach hebrajskich. Na oddziale okulistyki „Hadassy" odbyło się tejże samej soboty zebranie okulistów połączone z referatem naukowym i z demonstracjami. W kilku synagogach referaty o Raszim, Saadia Gaonie itp. W ciągu tegoż dnia sobotniego odbyło się mnóstwo zebrań rozmaitych grup zawodowych, przyczem zapowiadane są referaty o rynku pracy, o sytuacji politycznej, ekonomicznej, o ostatnich zajściach w świecie robotniczym. Np. w Riszon Lecijon odbył się referat działacza robotniczego n. t. „Sytuacja na rynku pracy w okresie zbiorów pomarańczy", a wieczorem w domu ludowym przedstawienie teatrzyku „Matate". Interesująca była zapowiedź z kolonji Herzlija o zebraniu dla nowo przybyłych chaluców, przyczem komitet robotniczy zaprosił cały ogół kolonji do wzięcia udziału w uroczystościach z okazji przybycia nowych chaluców.

Do tej dziedziny należy także ciekawa wiadomość kronikarska o otwarciu w Tel Awiwie kursów języka hebrajskiego, w którym uczestniczy 800 osób. Kursy prowadzi znane towarzystwo „Gdud Meginej Hasafa Haiwrit". Rzecz ciekawa, że w niedawno powstałej nowej dzielnicy Tel-Awiwu zorganizowano już kursy języka hebrajskiego dla nowych imigrantów.

Utyskiwania

Często spotkać można w prasie palestyńskiej zarzuty na temat usterek w czystości języka hebrajskiego, błędnego wymawiania niektórych słów i błędnego ich akcentowania. Jedno z pism ma nawet specjalny dodatek językowy w imię czystości języka. Zdaje się atoli, że jest to trud zbyteczny i daremny. Słusznie bowiem powiada dr. J. Klausner, prof. U. H. w Jerozolimie, że język hebrajski stał się z języka książki, językiem potocznym, a język potoczny nigdy nie może być odpowiednio „wypolerowany" i literacko czysty. Trzeba się z tem pogodzić, że język jakiegoś młodego andrusa z Tel Awiwu, niebardzo przypomina styl Biblji czy nowoczesnej twórczości hebrajskiej....

Ale obok tych utyskiwań nie brak i innych bardziej zasadniczych. Oto jakiś czytelnik-robotnik pisze z oburzeniem o magistracie Tel Awiwu, że niedość czysto utrzymuje ulice miasta. Zarzuca wprost odnośnemu referentowi magistrackiemu, że dba tylko o główne ulice, które są naprawdę czyste i pozbawione kurzu, natomiast ulice boczne są dalekie od ideału czystości. Czytelnik ów jest atoli na tyle objektywny, że dzieli winę pomiędzy magistrat Tel Awiwu i samą ludność miasta. Wzywa tedy do zwołania sądu publicznego nad czystością

Tel Awiwu. Takich zresztą i tym podobnych utyskiwań jest wiele.

— — — — — — — — —

Możnaby oczywiście przytoczyć mnóstwo drobnych wiadomości kronikarskich, w których odzwierciedla się znakomicie codzienne życie palestyńskie. Trzeba przyznać, że ostatnia kartka gazety palestyńskiej, zawierająca kronikę, listy czytelników i dział inseratowy, jest bardzo często o wiele ciekawsza, niż pierwsza strona pełna wiadomości telegraficznych i artykułów z dziedziny wielkiej i małej polityki. Wartki nurt palestyńskiego życia codziennego odzwierciedla się w niej w całej pełni, tworząc niezwykle barwną mozaikę faktów i szczegółów odradzającej się Palestyny.

L. ROZNER.

Cieplice Tyberjady

Niedawno pojawiły się w prasie palestyńskiej olbrzymich rozmiarów ogłoszenia, donoszące o założeniu wielkiego Towarzystwa akcyjnego pod nazwą „Chamej-Tweria" (Cieplice Tyberjady), o kapitale zakładowym w sumie 55.000 funtów szterl. Na czele Towarzystwa stoją znani działacze sjonistyczni, jak sędzia nowojorski Bernard Rosenblatt, J. Supraski, dyrektor banku Gesundheit, adwokat jerozolimski Bernard Josef, wiceburmistrz Tel Awiwu Rokach i inni. Celem Towarzystwa jest urządzenie **w Tyberjadzie nowoczesnego uzdrowiska przy wykorzystaniu źródeł cieplnych, znajdujących się tam od najdawniejszych czasów.** Towarzystwo przystąpiło już do pracy i **w ciągu najbliższych lat mają tam powstać nowoczesne** urządzenia na wzór podobnych uzdrowisk europejskich.

Cieplice Tyberjady znajdują się w odległości dwóch klm. na południe od Tyberjas i na zachodnim brzegu jeziora Kineret. Wiele legend otacza gorące źródła Tyberjady. Jedna z nich opowiada, że jeszcze król Salomon polecił raz szatanowi rozniecić ogień i ogrzać źródła, bijące w tej okolicy dla pewnego celu. Szatan rozkaz spełnił. Ponieważ zaś król nie wydał rozkazu, aby ogień ugasić, źródła są po dzień dzisiejszy gorące. Dlatego też wśród Arabów, cieplice Tyberjady zwą się także „źródłami króla Salomona" i są uważane za święte. Okoliczni Arabowie przybywają do tych źródeł gorących szczególnie tłumnie przed żniwami, jakby dla oczyszczenia ciała przed zbiorem zboża, a więc daru Bożego.

Z trzech źródeł gorących, znanych jeszcze z okresu Talmudu, Chamat, Geder i Chamej Tweria, szczególną sławą cieszyły się oddawna Cieplice Tyberjady. Nietylko namiestnicy rzymscy, lecz nawet cesarze chętnie zażywali kąpieli w tych cieplicach, a po dzień dzisiejszy przybywają chorzy do Tyberjady z wszystkich stron Palestyny i z poza Palestyny, dla zażywania kąpieli w cieplicach Tyberjady.

Na czem polega siła lecznicza tych cieplic? Co zamierza nowe Towarzystwo akcyjne zbudować w Tyberjadzie? Na pierwsze pytanie od powiedział znany niemiecki balneolog, Dr. Lahmann, w ten sposób: **Skład mineralny cieplic tyberjadzkich jest o wiele lepszy i silniejszy, niż wody mineralne, słynne w Niemczech, jak Wiesbaden, Aachen i t. p.** Także stopień gorąca cieplic tyberjadzkich przewyższa znacznie inne cieplice. Pozatem cieplice w Tyberjadzie mają dużą zawartość soli kuchennej. Z 430 metrów kubicznych wody, które wydaje główne źródło w ciągu 24 godzin, zużywa się na rzecz kąpieli tylko 70 metrów kubicznych, a reszta, to znaczy 360 spływa do jeziora Kineret bez żadnego użytku. Z tej reszty można wydostać około 60 ton soli kuchennej dziennie przy minimalnych stosunkowo wydatkach. Obok eksploatacji źródeł dla celów leczniczych, może być eksploatacja soli bardzo doniosła gałezią produkcji. Przy tem obliczeniu chodzi tylko o jedno źródło, a w cieplicach tyberjadzkich w rachubę wchodzi 6 źródeł, dotychczas zupełnie niewykorzystanych. Należy przytem zauważyć, że niedaleko źródeł cieplnych znajdują się **duże pokłady borowiny,** które można oczywiście wykorzystać również dla celów leczniczych. Dotychczas leczyły się w prymitywnych łazienkach Tyberjady głównie osoby, **chore na reumatyzm i na choroby skórne,** atoli według zdania lekarzy-fachowców i balneologów źródła cieplne w Tyberjas mogą służyć **dla leczenia dróg oddechowych,** przy urządzeniu odpowiednich kabin dla inhalacji, oraz **chorób wewnętrznych** przez picie wody ze źródeł cieplnych.

Cieplice Tyberjady były do niedawna urządzone w sposób bardzo prymitywny. Brak było odpowiednich łazienek, brak odpowiedniej obsługi, brak nowoczesnych urządzeń, regulujących ciepłotę wody i brak prymitywnych wygód dla osób chorych. Mimo to jednak rokrocznie przybywało do Tyberjady 3.000 osób dla korzystania ze źródeł tyberjadzkich w celach leczniczych. Obecnie wybitni sjoniści, otrzymawszy koncesję, założyli Towarzystwo akcyjne, którego celem jest urządzenie **wielkiego uzdrowiska nowoczesnego** u źródeł cieplic tyberjadzkich. Stare więc łazienki mają częściowo zniknąć z powierzchni, a częściowo mają być odnowione i przystosowane do potrzeb leczniczych. Obok nich mają stanąć **nowoczesne budynki kąpielowe, urządzone wedle najlepszych wzorów europejskich.** Pozatem w Tyberjas ma powstać **wielki hotel** którego mieszkańcy będą mogli zażywać kąpieli **wprost w łazienkach hotelowych.** Towarzystwo buduje specjalny regulator dla ustalenia ciepłoty kąpieli. Zamierza ono inwestować ogółem w ciągu pięciu lat sumę 55.000 f. szt.

W ten sposób powstaje w Palestynie nowa gałąź produkcji i nowe osiedle. Nikt przytem nie wątpi, że nowocześnie urządzone cieplice Tyberjady będą ściągać chorych nietylko z Palestyny, lecz także z całego Bliskiego Wschodu, albowiem cieplice Tyberjady są jedynem na Wschodzie tego typu uzdrowiskiem. Towarzystwo akcyjne liczy się z tem, że w ciągu pięciu lat uda się zwiększyć liczbę przybywających do Tyberjady z 3.000 osób do 7.000 osób. Już przy takiej liczbie zyski nowego Towarzystwa byłyby wcale znaczne, a Towarzystwo zamierza przecież eksploatować cieplice Tyberjady we wszystkich kierunkach.

I znowu powtarza się znana już dziś historja każdego skrawka ziemi w Palestynie. Przez setki lat cieplice Tyberjady były niewykorzystywane. Nikt o nich nie wiedział, nikt się o nie nie troszczył, **aż dopiero kilku wybitnych sjonistów dało inicjatywę do stworzenia wielkiego uzdrowiska i wykorzystania skarbów tkwiących w ziemi palestyńskiej.**

Za kilka czy kilkanaście lat cieplice Tyberjady będą zapewne wielkiem uzdrowiskiem a będą niem tylko dzięki inicjatywie żydowskiej i dzięki pracy żydowskiej.

(.)

W KILKU SŁOWACH...

Cyfry, fakty, ciekawostki

— Palestyna w pierwszem stuleciu po Chr. obejmowała obszar 28.000 km. kw. (bez południowej części: Negew). Dziś obejmuje 66.330 km. kw. (w tem Przedjoranja — 26.330 a Zajordanja — 40.000 km. kw.).

— Przeciętna, najniższa temperatura w Palestynie daje się zauważyć w lutym i to w Jerozolimie, gdzie dochodzi do 4.9 C ciepła. W tym samym czasie w Jerycho temperatura wynosi 11.3 ciepła.

— Przeciętna temperatura w lecie (sierpień) w Tel-Awiwie wynosi 31.1 C., w Jerycho — 40.2 C.

— W roku 1839 było w Palestynie 12.000 Żydów, w r. 1880 — 35.000, w r. 1900 — 70.000, w r. 1914 — 85.000. Obecnie liczba Żydów przekroczyła cyfrę 200.000.

— W Tel Awiwie od lipca do października b. r. zdarzył się jeden wypadek samobójstwa i to w lipcu.

— Statystyka ruchu ludności w Tel Awiwie w październiku b. r. wykazuje 161 urodzin, 53 zgonów, 57 ślubów i 10 rozwodów.

— Koszta utrzymania w Palestynie spadły w bieżącym roku w porównaniu z rokiem 1922 o 56.5 proc.

— W Palestynie żyje 7.000 Druzów, stanowiących nietylko odrębny szczep, ale i odrębną religję. Zasady ich religji są naogół nieznane i otoczone ścisłą tajemnicą. Na tę religję składają się w równej mierze elementy muzułmańskie jak i chrześcijańskie. Koran i Ewangelja uważane są za księgi równie święte.

Mieszkania palestyńskie

Poszukiwanie mieszkania nie jest nigdzie na świecie przyjemnem zajęciem. Biegać z jednej ulicy na drugą, wychodzić na wysokie piętra i schodzić na dół (w Palestynie istnieje przynajmniej to ułatwienie, że rzadko wychodzi się wyżej, niż na drugie piętro), oglądanie mieszkań, pytanie o cenę — znane są te „przyjemności" dostatecznie. Ale taka wędrówka ma jedną wielką zaletę: w żaden sposób nie można lepiej poznać charakteru i poziomu życia ludności, niż oglądając jeden dom za drugim.

Powiada się często, że w Palestynie niema różnic klasowych, albo że są one bardzo małe. Nie odpowiada to rzeczywistości. Być może, że warstwa średnia jest tutaj o wiele większa, niż gdzieindziej, i dlatego kontrasty nie ujawniają się w całej pełni. Niemniej atoli — istnieją. Przychodzi się naprzykład do will, obejmujących cztery lub pięć pokoji mieszkalnych, urządzonych wspaniale, choć nie zawsze ze smakiem. A po drugiej stronie widać mały, z wielkim trudem, przeważnie samodzielnie zbudowany domek robotnika, który ze swoich dwóch pokoji wynajmuje chętnie jeden, by pozbyć się w ten sposób długów. Między temi dwoma ekstremami znajduje się szeroka warstwa drobnego mieszczaństwa, kupców, urzędników, usiłujących stale podnieść na zewnątrz swój standard życiowy, co doprowadza często w stylu mieszkania, jego urządzeniu, a także w ubiorze do groteskowych form.

Obok tych trzech form mieszkań palestyńskich — willa, domek robotniczy i domek warstwy średniej — powstała w ostatnich czasach nowa forma mieszkania, a mianowicie **wielki dom mieszkalny.** Podczas gdy dla will i małych domów nie znaleziono jeszcze odpowiedniego stylu mieszkalnego i eksperymentuje się ciągle, mieszając formy nowoczesno-europejskie z elementami orjentalnemi — zwyciężył przy budowie wielkiego domu mieszkalnego, obejmującego 15 do 20 mieszkań dwupokojowych, **jednolity styl nie bez wpływu wiedeńskich budowli gminnych.** I dom taki, nazwany „Bajit Meszutaf" (wspólny dom), jest prawdziwym domem pewnej spólnoty społecznej. Nomen omen.

Oczywiście nie można tej spólnoty porównać ze spólnotą życia w dziedzinie społecznej i ekonomicznej, jaką można zaobserwować w kwucach i kibucach rolniczych jest to atoli spólnota o wiele większa, niż ją spotykamy naprzykład w Europie w domach czynszowych. Począwszy od zabaw dzieci (dzieci jest bardzo wiele, albowiem mieszkają w tych domach przeważnie młode rodziny robotników), a skończywszy na wieczornej pogawędce na werandzie — wszystko jest wspólne, we wszystkiem widać **pewną łączność.** Troski przy pracy, przy utrzymaniu domu, zdrowie dzieci, wychowanie, a nawet urodziny dzieci stanowią **wspólne święto wszystkich mieszkańców.**

Coprawda, często taka wspólnota jest nieprzyjemna, ale trzeba się z tem pogodzić, jak trzeba pogodzić się z wieloma zjawiskami, tkwiącemi korzeniami w specjalnym charakterze Żydów i w ich osobliwej sytuacji gospodarczej.

A może nie jest przypadkiem, że właśnie u Żydów którzy pierwsi i przez długi czas jedyni wśród narodów stworzyli kolektywne gospodarstwo **(kwuca, kibuc) jako** ruch — **tak** wielką rolę odgrywa w **życiu zbiorowem zmysł spólnoty zbiorowości.**

(.)

Dr. D. LAZER

Podróż do Palestyny w r. 5800...

I.

„...a któryż to rok właściwie liczymy obecnie? Prawda, dopiero 5693. A więc podróż — za lat jakich 107. Niestety, nikt z nas już tej podróży nie dożyje, choć był ktoś taki, co podróż tę odbył lat temu już czterdzieści — w fantazji rozognionej. A stało się to tak:

Herzl był sobie jeszcze wtedy paryskim korespondentem „Neue Freie Presse" i pisywał owe czarujące feljetony o „Pałacu Burbonów", na których dziś jeszcze niejeden początkujący Sauerwein czy inny Knickerbocker — jakby na elementarzu — mógłby się uczyć żurnalistycznego rzemiosła. O sjoniźmie się jeszcze wówczas późniejszemu twórcy „Altneulandu" nie śniło. Za owych tedy czasów, gdzieś koło roku 1891 poczciwy Elchanan Lejb Lewiński, najbliższy uczeń i entuzjasta mistrza Achad Haama, z grona odeskich „chowewe- sjonistów", wróciwszy zapewne z jakiegoś „gorącego" zebrania, które przeciągnęło się do białego rana, i patrząc na wyłaniający się z nad morza brzask nowego dnia, pomyślał sobie w duchu: a gdyby tak...

...a gdyby tak naprzykład braciom na otuchę napisać — utopję palestyńską? Palestyna za lat 150, urządzona ściśle wedle wskazań mistrza: Centrum duchowe świata żydowskiego, odrodzony język hebrajski, wiedza i nauka promieniejąca z Sjonu.. Myśl zapaliła Lewińskiego, serce zaczęło bić mocniej, — to samo biedne serce wszystkich marzycieli, które zawsze zbyt mocno uderza i zbyt wcześnie niestety zamiera.

W kilka tygodni potem I. Ch. Rawnicki, redaktor ukazać się mającej niebawem księgi zbiorowej „Pardes", biedził się nad rękopisem utopji Lewińskiego. Jakże można tak pisać po hebrajsku! - wzdychał świetny stylista Rawnicki, mazał, kreślił i poprawiał manuskrypt przyjaciela, zachwycając się zarazem samym pomysłem, samą ideą utworu. Rzecz została wydrukowana w tymsamym tomie, w którym dziwnym trafem ukazał się pierwszy wiersz Bialika, silnie jeszcze pod wpływem Lermontowa pisany: „Do ptaka". Zarówno utwór Bialika jak i owa utopja Lewińskiego podbiły serca czytelnika, którego uderzył jakiś nowy ton nieznany dotąd w literaturze hebrajskiej. Wiał z nich jakiś powiew młodości, jakaś nuta świeża, radosna, pełna zapału i ognia.

II.

Bohater, a zarazem autor naszej utopji palestyńskiej nie ma pretensyj literackich. Wogóle nie jest literatem. Jest zwyczajnym sobie nauczycielem hebrajskiego w gimnazjum koedukacyjnem w mieście N. w Rosji. Dopieroco pojął za żonę jedną z dawnych uczenic swoich, i oto w podróż poślubną — w miesiącu Siwan, jak się rzekło, roku 5800 — młoda para wybiera się do Palestyny. Prawda, młoda małżonka chciałaby koniecznie zobaczyć Paryż, ale wreszcie dała się przez męża nakłonić. Stanął mianowicie kompromis: naprzód zwiedzą Palestynę, a potem Paryż. Inna rzecz, że oczarowana Palestyną, młoda dama nie chciała już nawet potem słyszeć o Paryżu. Ale — nie uprzedzajmy faktów.

Zanim wsiądziemy z autorem naszym na okręt „elektryczny" „Jehuda Hamakabi", wysłuchamy jeszcze dygresji jego o języku hebrajskim i jego roli roku 5800 (wedle zwykłej rachuby — okrągło rok 2040). A zatem dowiadujemy się z prawdziwą radością, że w ciągu ostatnich lat stu dokonał się zasadniczy przewrót w dziedzinie nauczania języków starożytnych. Narody świata przekonały się, że koniec końców łacina i greka to przecież naprawdę martwe języki, i wprowadziły w gimnazjach obowiązkową naukę języka hebrajskiego, który tymczasem przeobraził się wielce, rozwinął, zmężniał, „jednocząc w sobie bogatą frazeologję wschodnią z dobrym smakiem języków zachodnich". Zwłaszcza odkąd Akademja Hebrajska ogłosiła w roku 5750 **Wielki Słownik Języka Hebrajskiego**, narody świata przekonały się dopiero o olbrzymiem bogactwie hebrajskiego języka i wyrugowały, jak powiedziano, „martwe i zgniłe" języki Greków i Rzymian. Uśmiechamy się zlekka, **wie sich das der kleine Moritz vorstellt**. Cała nadzieja nasza w panu Chrapuście, który narazie sam jeden tylko z pośród narodów świata wprowadził hebrajszczyznę jako język obowiązkowy w swojem życiu. Ale czekajmy cierpliwie: mamy dopiero przecież rok 5693. Kto wie, co będzie za lat 100? Narazie — jedźmy dalej.

III.

Wsiadamy z autorem na okręt w porcie odeskim. Odessa nazywa się u Lewińskiego „Aszdot" — bo skoro język hebrajski zdobył taki wpływ, dlaczegóżby miasta i porty europejskie nie miały przyjmować nazw biblijnych? Tu oczywiście, w Odessie, mieści się centrum palestyńskiego ruchu kolonizacyjnego, bo wogóle trzeba wiedzieć, że jak niegdyś siedem miast greckich kłóciło się o miejsce pochodzenia Homera, tak też teraz (w roku 5800) Żydzi wszystkich krajów Europy spierają się o kolebkę ruchu kolonizacyjnego. Społeczeństwo każdego państwa chce ją mieć u siebie. Ale oczywiście autor też ma swój patrjotyzm lokalny i rację przyznaje Żydom rosyjskim. Zgadzamy się z nim w zupełności.

Pomijamy opis Odessy z roku 5800, mało dla nas ciekawy. Krótko tylko powiedzmy, że Odessa ogniskuje w sobie handel zamorski ze Wschodem, a w szczególności z Palestyną, dzięki czemu miasto i port rozwinęły się wspaniale. W uznaniu też wielkich zasług Żydów dla miasta nazwano jedną z największych ulic w Odessie ulicą Jaffską, a jeden z największych placów — placem Jerozolimskim.

Trzy dni trzeba czekać na okręt w Odessie, pardon, w Aszdot, autor więc zwiedza szczegółowo miasto, a zatrzymuje się w największym hotelu żydowskim i jednym z największych w mieście, „Eszel Jeruszalaim". W hotelu mówi się oczywiście po hebrajsku, bo wogóle językiem hebrajskim doskonale można się porozumieć w mieście, co najważniejsza, hotel jest bezwzględnie koszerny bo, i to trzeba podnieść, wogóle świat cały wprowadził kuchnię koszerną, przekonawszy się, że jest najbardziej zdrowa i higjeniczna.

IV.

„Dwojaką drogą — pisze autor — odbywa się teraz podróż z Odessy (Aszdot) do Palestyny: drogą powietrzną zapomocą **wieży latającej** i drogą morską — okrętem. Pierwszy sposób jest stanowczo lepszy, gdyż już za dwa dni można się dostać do kraju, ale... droga ta nie jest jeszcze tak bezpieczna jak jazda okrętem, bo nawet po wszystkich wynalazkach i ulepszeniach „wieża latająca" daleka jest jeszcze od doskonałości". Wybiera tedy nasz autor drogę okrętową. Czyż trzeba jeszcze dodawać, że okręt przedstawia ostatni wyraz techniki nawigacyjnej? O morskiej chorobie mowy niema, bo jest już na nią niezawodny środek, a zresztą, mój Boże, taki elektryczny okręt świetnie daje sobie radę z falą morską: odpowiednie urządzenie ucisza zupełnie falę w znacznym promieniu. Dodajmy jeszcze, że okręt zbudowany został cały ze stali Karmelu w stoczni portu Akko. Sympatyczny kapitan ukończył Akademję Morską w Jaffie, podobnie cała załoga wyszkolona została w palestyńskich szkołach morskich.

Ach, i najważniejsza rzecz: kuchnia okrętowa! Widać, autor nasz jest sobie niezgorszym smakoszem, skoro stale te momenty kulinarne podkreśla. A zatem kuchnia na okręcie jest **first class**. Paluszki lizać poprostu. A menu — całe biblijne: specjalne gatunki win palestyńskich z Hebronu i Rechowot jarzyny z pól Jordanu, zupa „kapłańska", nie brak nawet i tradycyjnego **maror**. Na deser — pomarańcze z Riszon Lecijon i czarna kawa z kotliny jordańskiej.

V.

Bejrut nazywa się biblijnie: **B'ejrot**. Jest to jedno z największych miast w Palestynie, centrum handlowe okręgu libanońskiego, siedziba gubernatora Libanonu i zarządu kopalń północno-palestyńskich. Jest tu i wyższa szkoła górnicza, a jednak... Turysta długo się tu nie zatrzymuje, bo bardziej pociąga go południe kraju i główne ośrodki żydowskie z Jerozolimą na czele.

„Dawniej jeździło się dla rozrywki i wytchnienia do Szwajcarji. Ale gdzież tam Szwajcarja umywa się do Palestyny Niebo pogodne, słońce grzeje, klimat śródziemnomorski — tego wszystkiego Szwajcarja nie ma. A w dodatku jeszcze Żydzi upiększyli czar przyrody, budując zamki i pałace, koleje, drogi, mosty, wieże latające w powietrzu, stwarzając wszelkie rozkosze ludzkie, i ze wszystkich krańców świata przyjeżdżają tu ludzie zabawić się, użyć i rozprostować kości".

Jaffa. Na szczycie masztu okrętowego załopotała „flaga obozu Judy". Miasto całe wyległo na powitanie gości. Radości i śpiewom końca niema. Jaffa jest u szczytu rozwoju Jest to jeden z największych portów Morza Śródziemnego. Przemysł i handel w rozkwicie. Z okien hotelu roztacza się wspaniały widok na okolicę: z jednej strony morze, dalej cudne ogrody jaffskie, kolonje i plantacje, o nazwach częścią już istniejących w chwili pisania utopji (Petach Tikwa, Riszon Lecijon i inne), częścią zmyślonych. Dalej — góry judejskie pokryte gajami oliwnemi, na lewo dolina Saronu i znów sieć kwitnących kolonij. A miasto samo! Tu wspaniała synagoga, Akademja Morska, zarząd Tow. Śródziemnomorskiej linji okrętowej, muzeum, magistrat. Wszystko to monumentalne budynki — synteza wschodniej i zachodniej architektury.

Jak najlepiej poznać miasto i ludzi? Przez czytanie gazet. Otóż Jaffa ma aż sześć wielkich dzienników hebrajskich, różniących się, rzecz jasna, zupełnie od bulwarowej prasy paryskiej, która wciąż jeszcze poluje za niską sensacją i rozwiązłą erotyką. Telegramy z Jerozolimy donoszą, że prace około Wielkiej Wystawy Światowej są już na ukończeniu. W związku z tem zniża się do połowy taryfę kolejową, okrętową i — lotniczą. Zarazem na ukończeniu są olbrzymie „maszyny elektryczne", które miasto całe zaleją potokami światła z wieży Dawida, wysokiej na tysiąc pięćset stóp.

Pilnie studjuje autor dział ogłoszeń, bardzo zdaniem jego pouczający. Przebija z nich bogactwo i dobrobyt kraju. Mnóstwo reflektantów na zakupno posiadłości i gruntów. A rynek pracy! Brak poprostu rąk do roboty. Toteż warunki, jakie ofiarują robotnikom pracodawcy, są świetne: robotnik dostaje przyzwoite mieszkanie, pełne utrzymanie i stosowną zapłatę. Niema wogóle rubryki „poszukujących pracy", jak to wszędzie widać w Europie, gdzie „kapitał skupiony jest w ręku nielicznych bogaczy, bieda zaś i nędza jest udziałem tysięcznych mas". Szlachetny reformator społeczny dochodzi do głosu poprzez wszystkie karty utopji — jak w „Altneulandzie". Jakżeby wogóle mogło być u nas inaczej!

Wracajmyż do ogłoszeń w gazetach jaffskich. Jak się tu dziwnie ubogo przedstawia naprzykład dział ogłoszeń lekarskich, do których autor nasz tak bardzo przywykł w Rosji. Oczywiście ani śladu ogłoszeń i reklam, zalecających wyleczenie „pewnych" chorób — od ogłoszeń takich roi się przecież w kolumnach inseratowych prasy europejskiej. Chorób „takich" wogóle w Palestynie niema, a i wogóle mało się naogół choruje dzięki wybornym warunkom klimatycznym i zdrowemu trybowi życia. Zresztą najlepszym lekarzem jest powietrze i woda, toteż najczęściej tutaj stosują te właśnie niezawodne lekarstwa.

Zato pełno jest zapowiedzi interesujących odczytów naukowych, mnóstwo nowych dzieł pojawia się na rynku literackim. Niema co — „naród książki" uczy się i czyta!

VI.

Nie możemy niestety towarzyszyć autorowi we wszystkich jego wędrówkach po kraju. Trzeba to samemu przeczytać i poddać się urokowi tego wizyjnego **Baedekera**, prowadzącego nas pewną dłonią w krainę czarującej iluzji i entuzjazmu. Streśćmy się: z każdego wiersza, z każdego słowa przemawia do nas stuprocentowy uczeń Achad Haama, „duchowy sjonista" co się zowie. Interesują go wszędzie raczej przejawy kultury duchowej niż materjalnej, i w tem leży zasadnicza różnica między utopją Lewińskiego a „Altneulandem" Herzla, który, dodajmy, spotkał się z tak surową krytyką właśnie ze strony Achad Haama. Herzl naprzykład nie wspomniał w całej swej przepięknej zresztą powieści o odrodzeniu języka i kultury hebrajskiej, i do ostatniej chwili właściwie nie wiemy, w jakim to języku porozumiewają się bohaterowie powieści? U Lewińskiego natomiast **te właśnie momenty** są szczególnie podkreślone w myśl paradoksalnej nieco zasady Achad Haamowskiej, że „lepsze jest jedno gimnazjum hebrajskie w Palestynie od stu kolonij i lepszy jeden uniwersytet od tysiąca nowych placówek kolonizacji".

A propos uniwersytetów: ma ich Palestyna w roku 5800 aż dwa. Jeden w Jerozolimie, drugi w Safedzie. Uniwersytet jerozolimski mieści się nie na górze Cofim, lecz na — Placu Pokoju. Obie uczelnie stoją na najwyższym poziomie nauki, promieniuje z nich wiedza na cały świat.

VII.

Przebiegnijmy jednak bodaj w telegraficznym skrócie główne etapy podróży naszego autora i jego uroczej małżonki. Z Jaffy udajemy się na zwiedzenie kolonij, które wielkim kręgiem otaczają miasto. Okolica przepiękna, bujna, żyzna; plantacje, ogrody. Wszędzie dobrobyt Kwitnie praca na roli. „Ziemię zdobyli Żydzi ani mieczem ani sztuką dyplomatyczną, ale płacąc pieniędzmi za każdy szmat gleby" Fikcyjna kolonja **Kfar Szalom**. Wszędzie dostatek. Czerstwe, opalone twarze świetnie odżywionych kolonistów. Wysoki poziom kulturalny. Jesteśmy w klubie kolonji: wykłady naukowe, dyskusje.

Szchem. Miasto powiatowe czy bodaj nawet gu-

…rninne. 50.000 ludności — przeważnie Żydzi. Dżismar Hajarden — wielki port żeglugi rzecznej na Jordanie. Piękna uroczystość winobrania we wsi Checron, huczne zabawy młodzieży.

Południe kraju to znowuż centrum przemysłu. W pobliżu Morza Martwego wykryto bogate kopalnie węgla. Gęsta sieć kolejowa. Wody nie brak, bo nawet można już sztuczny deszcz utworzyć dzięki nadmiarowi oparów. Po morzu, niegdyś zwanem „martwem", krążą teraz okręty!

Nareszcie jesteśmy **w Jerozolimie.** 300.000 mieszkańców, przeważnie oczywiście Żydzi. Uniwersytet na Placu Pokoju. Góra Oliwna naprawdę pokryta jest, jak za dawnych czasów, oliwnemi gajami. Na szczycie jej wznosi się obserwatorjum astronomicznie, bo trzeba wiedzieć, że w myśl umowy uczonych pierwszy południk ziemski przebiega teraz przez Jerozolimę, już nie przez Greenwich. Ściana Płaczu? Stoi jeszcze jako ruina. Znak to, że pełne Wyzwolenie jeszcze nie nadeszło...

Kończą się gorączkowe przygotowania do Wystawy Światowej w Jerozolimie. Chcielibyśmy się o wystawie tej czegoś bliższego dowiedzieć, — niestety autor ten szczegół pomija, zapowiadając tylko, że jeszcze osobno o tem kiedyś napisze. Dlaczego nie opisał nam Lewiński Światowej Wystawy w Jerozolimie w roku 5800? Czy brakło mu już fantazji, czy też poprostu tylko zabrakło mu — wtedy, przed 40-tu laty — prostych i zwyczajnych słów i terminów hebrajskich, które dziś zna każdy brzdąc, uganiający się po gwarnych i rojnych ulicach **Tel Awiwu?** (—)

Przestępstwa i przestępcy
w Palestynie

PAMIĘTNIK ŻYDOWSKIEGO OFICERA POLICYJNEGO.

W Palestynie rozwija się bardzo silnie nowy, nieznany w języku hebrajskim rodzaj literatury - zawodowej. Każdy związek zawodowy, każda gałąź produkcji posiada swoje odrębne słownictwo, fachowe, odnoszące do narzędzi, maszyn, sposobów produkcji, a niejeden znawca języka hebrajskiego, wykształcony na literaturze hebrajskiej, staje bezradny wobec nowotworów językowych, stworzonych przez życie codzienne, często sztucznych, częściej atoli doskonale oddających funkcje pracy. Że zaś zamiłowanie do piśmiennictwa jest u Żydów silne, mamy więc mnóstwo perjodyków, czasopism zawodowych od organu hodowców pomarańczy „Hadar" począwszy, a skończywszy na organie... maszynistów kolejowych „Hakatar". Do rzędu tej literatury należy także pamiętnik żydowskiego komisarza policyjnego p. Dawida Tidhara p. t. „Przestępstwa i przestępcy w Palestynie".

Zgóry należy zaznaczyć, że jego pamiętnik nie ma nic wspólnego z literaturą kryminalną, że nie jest to jakiś palestyński „Tajny Detektyw". Są to tylko zwyczajne protokoły policyjne, bez żadnych upiększeń ani bez żadnych prób wywołania dreszczu grozy. Ot, przeciętne protokoły policyjne, jak wiele innych z tą tylko różnicą, że są pisane przez inteligentnego Żyda, u którego tradycyjna właściwość żydowska — litość (midat harachmim) bierze często górę nad bezwzględną surowością (midat hadin).

ZŁODZIEJE PALESTYŃSCY.

P. Tidhar jest rodowitym Palestyńczykiem, ukończył szkołę hebrajską, a wstąpił do policji, wychodząc ze słusznego założenia, że „Żydzi powinni zająć bez różnicy każde stanowisko w każdej dziedzinie kierowania krajem". Jako komisarz policyjny nowej dzielnicy w Jerozolimie zebrał dużo ciekawych faktów i charakterystycznych szczegółów, odnoszących się do przestępstw i przestępców w Palestynie. Pierwszy rozdział interesującego pamiętnika nosi tytuł: „Moi złodzieje" i jest zaopatrzony w następujący wstęp odnoszący się do Żydów. „Większość złodziei palestyńskich rekrutuje się z pośród ludności nieżydowskiej. **Żydowskich złodziei zawodowych niema prawie wogóle w kraju.** Są tu i ówdzie dzieci opuszczone, dopuszczające się kradzieży, są ludzie biedni, którzy kradną, by zdobyć pożywienie. Zdarzają się tu i ówdzie złodzieje zawodowi, których wykrywa się i którzy nagle znikają. Złodzieje zawodowi, to przeważnie przybysze z poza Palestyny, to osobnicy z szerokiego świata przybywający do Palestyny tylko na „gościnne" występy. Statystyka więźniów dowodzi, że tylko mały procent więźniów stanowią Żydzi. Z tysiącami chaluców, którzy przybywają do Palestyny, przybyły tu i ówdzie w ostatnich latach także szumowiny. Ale co najwyżej, zdarzają się kradzieże jakichś drobnych przedmiotów, książek, zamiana garderoby. Tyle i nic więcej".

Tak przedstawia p. Tidhar przestępstwo kradzieży wśród Żydów. Inaczej przedstawia się to samo zagadnienie u reszty ludności palestyńskiej. Zanim atoli skreślimy obraz przestępstw najczęściej spotykanych wśród rozmaitych warstw ludności palestyńskiej, omówimy kilka typów, bardzo charakterystycznych, złodziei żydowskich w ilustracji p. Tidhara.

USZAMNI, BUGADNI...

W jakiejś piwnicznej izbie, w odległym zaułku **starego miasta w Jerozolimie żył biedny starzec** żydowski. Czynsz za izbę, którą zamieszkiwał, wynosił 2 f. szt. rocznie. Atoli i ta drobna suma przekraczała jego możliwości zarobkowe. Nadszedł miesiąc muchram (termin płacenia czynszów w Palestynie), a gospodarz zagroził, że jeśli nie otrzyma zapłaty, przystąpi do bezwzględnej eksmisji. W sąsiedztwie staruszka mieszkała pewna kobieta żydowska, o której staruszek ów wiedział, że posiada w skrzyni pewną sumę pieniędzy. Wiedział też, że kobieta ta w określonym czasie udaje się stale do Kotel Maarawi na modlitwę. Kiedy więc razu pewnego wyszła, starzec wdarł się do jej mieszkania, otworzył skrzynię i wyciągnął "skarb" kobiety — 300 groszy egipskich związanych w czerwonej chustce. W tej atoli chwili ogarnęły go wyrzuty sumienia, które go zgubiły. Tradycyjne wychowanie etyczne przezwyciężyło chęć zdobycia pieniędzy i uratowania się od ostatecznej zguby. Starzec, zamiast opuścić natychmiast miejsce zbrodni, stał nieruchomo i szeptał słowa modlitwy-spowiedzi: Uszamni, bugadni, guzalni... Prawie nieprzytomny wychodził z izby ze skradzionemi pieniędzmi. Tymczasem atoli właścicielka mieszkania wróciła, a zastawszy starca w swoim pokoju, podniosła krzyk. Zjawiła się policja, która zastała starca na progu mieszkania okradzionej kobiety szeptającego werset z Tory: „Jeśli znajdzie się w jego ręku przedmiot skradziony..."

Policja aresztowała złodzieja. Stanął przed sądem i opowiedział, o swojem nieszczęściu, o groźbach gospodarza domu, a świadkowie stwierdzili, że był to człowiek uczciwy i niezwykle pobożny. Starzec został skazany na dwa miesiące aresztu. Po odsiedzeniu kary zaopatrzono go w mieszkanie.

BIBLJA JAKO ARGUMENT W SĄDZIE.

Pewien Jemenita, zwykle w sierpniu, w okresie zbioru winogron, odwiedzał nazbyt często winnice w Mozzy. (kolonja żydowska niedaleko Jerozolimy). Dzień w dzień opuszczał Jerozolimę i udawał się do winnic Mozzy. Znał doskonale sposób strzeżenia winnic przez strażników kolonji, a kiedy strażnicy znajdowali się na odległym krańcu winnic, wchodził między krzewy, zrywał pełen kosz winogron i wracał do miasta. Tu sprzedawał winogrona i w ten sposób zdobywał środki do życia. Zdarzyło się atoli razu pewnego, że Jemenita został schwytany na gorącym uczynku przez właściciela winnicy i oddany w ręce policji. Tan Tidhar przeprowadzał śledztwo i oto dosłowny przebieg tego śledztwa:

— Powiedzno mi, panie Jemenito, dlaczego przekraczasz wyraźny zakaz Tory: Lo tignow (nie kradnij)?

Jemenita chwycił się za brodę i rzekł:

— Przeciwko zakazowi jest wyraźny nakaz w Torze, który usuwa ów zakaz. Napisane jest bowiem wyraźnie w Torze: „Jeśli przyjdziesz do winnicy twojego przyjaciela, możesz spożywać dowoli..."

— Ale przecież — oświadcza p. Tidhar — powiedziano tam wyraźnie: „Będziesz spożywał, ale nie weźmiesz do twego naczynia".

— Powiedziane jest — odparł Jemenita — „do t w e g o naczynia", wyraźnie do t w e g o naczynia. A ja mogę przysiąc, że ten kosz nie jest mój, napewno nie jest mój...

W czasie rozprawy właściciel winnicy Żyd zlitował się nad Jemenitą i prosił, by go nie karać. Jemenita został skazany na dwa tygodnie aresztu.

ZŁODZIEJE OKOLICZNOŚCIOWI.

I takich złodziei nie brak oczywiście w Palestynie. **A więc z okazji każdego większego zjazdu turystów**, każdej większej uroczystości **w Palestynie** przybywają do Palestyny na „gościnne występy" rozmaite „niebieskie ptaki" z Europy, wobec których prymitywni złodzieje palestyńscy schodzą na plan dalszy. Ale zdarzają się w Palestynie specyficzne kradzieże, o których gdzieindziej nie słychać. I tak np. w dzielnicy Żydów bucharskich znanych z wielkiej zamożności i bogactw zdarzały się przez długi czas takie oto kradzieże. Gospodynie bucharskie zwykle pozostawiały w kuchniach czy spiżarkach specjalne smakołyki na sobotę. Biedacy żydowscy z Mea Szearim, którzy znają wybredną kuchnię bogatych Żydów z Buchary, w nocy z piątku na sobotę wkradali się do spiżarni bucharskich i bądź to wyjadali na miejscu, bądź też zabierali najlepsze i najdroższe smakołyki, pozbawiając Żydów bucharskich przysmaków uczty sobotniej. Oczywiście gospodynie podnosiły głosy protestu. Czyhano i czatowano na złodziei, atoli nie zdołano ich wyjawić. Aż dopiero policja zajęła się tą sprawą i sobotnie uczty biedaków ustały na zawsze.

Takich złodziei specyficznych, popełniających przestępstwa w związku z pewnemi uroczystościami, jest zresztą stosunkowo dość dużo. Są to atoli naogół kradzieże, które nie wyrządzają zbyt dotkliwych szkód.

TYPY PRZESTĘPCÓW PALESTYŃSKICH.

P. Tidhar próbuje w ogólnym zarysie podać typy przestępców wśród poszczególnych warstw ludności palestyńskiej. Pozpoczyna od Arabów, i to mieszczan, którzy dzielą się na trzy grupy: 1) effendich, 2) kupców i 3) robotników. Effendi to przeważnie ludzie o pewnym wykształceniu, w każdym razie zaledwie 10 proc. jest wśród nich analfabetów. Ilość przestępstw wśród nich jest stosunkowo niewielka. Najczęściej spotyka się tutaj z cięższych przestępstw wypadki zabójstwa niewiernej żony. Celem takiego zabójstwa jest zawsze — uratowanie honoru rodziny, który usprawiedliwia wszystko. Wśród drugiej warstwy, — kupców częste są wypadki oszustwa, kłótni, kradzieży, a ilość przestępstw jest o wiele większa, niż wśród effendich. Robotnicy arabscy, to w 80 proc. analfabeci. Cechuje ich krańcowość i zapalczywość, a z czcią odnoszą się tylko do siły. Z tych sfer rekrutuje się najwięcej przestępców szczególnie w dziedzinie kradzieży, pobicia, zabójstwa, które z przyczyny jakiejkolwiek sprzeczki jest na porządku dziennym. Fellahowie, wieśniacy arabscy to w 90 proc. analfabeci. I tu liczba przestępstw jest stosunkowo duża. Kradzieże, rozbójnictwo, morderstwo, porywanie dziewcząt, podpalanie stodół a także zboża na pniu, zaoranie obcego pola jest stosunkowo częstem zjawiskiem. Śledztwo wśród fellahów jest bardzo utrudnione i tylko przy silnym nacisku władz można coś od fellahów wydobyć. Wśród Beduinów jest krwawa zemsta jeszcze ciągle aktualna. Beduini mają zresztą własne sądy w sprawach pieniężnych i w sprawach zabójstwa. Rozbójnictwo, kradzież bydła, porywanie kobiet to charakterystyczne przestępstwa wśród Beduinów.

PRZESTĘPCY CHRZEŚCIJAŃSCY.

Tu należy odróżnić chrześcijańską ludność arabską od Europejczyków mieszkających w Palestynie. Wśród Europejczyków niema prawie przestępstw. Wśród Arabów-chrześcijan znajdują się przestępcy, ale jest ich znacznie, mniej, niż wśród muzułmanów. Tylko w rzadkich wypadkach słyszy się o morderstwie. Najczęstsze przestępstwa, to pijaństwo, pobicie, drobne kradzieże, oszustwo. Natomiast chrześcijańska ludność wieśniacza wykazuje o wiele mniej przestępstw, niż chrześcijańscy mieszczanie.

PRZESTĘPCY ŻYDOWSCY.

Wśród ludności żydowskiej przestępstwa są naogół zjawiskiem rzadkiem. Oczywiście wśród kupców zdarzają się tu i ówdzie skargi o obrazę, fałszerstwo, ale większość tych przestępstw załatwianych jest albo przez sąd polubowny albo przez sąd rabinacki. Wśród Żydów wschodnich zdarzają się częściej przestępstwa kradzieży, pobicia na tle handlowem lub religijnem. Częste są oczywiście kłótnie i spory. **Pijaństwo jest zupełnie nieznane.** Wśród Żydów przybyłych z Afryki niema prawie żadnych przestępstw. Mało przestępstw wykazują także Jemenici. Większy stosunkowo jest procent przestępców wśród Żydów kaukazkich. Żydzi zjawiają się w sądach przeważnie w sprawach cywilnych. Sprawy karne należą do rzadkości, pomijając oczywiście konflikty polityczne. Wśród Samarytan, podobnie jak i wśród Karaimów, niema żadnych przestępstw.

L. R.

REDAGOWAŁ: LEOPOLD ROZNER.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Szkoła a higjena

Higjena w szkole odawna już na szczęście przestała być kopciuszkiem i zajmuje coraz to poczestniejsze miejsce. Nowoczesne szkoły są prawdziwemi pałacami, w których zasady sanitarne przestrzegane są z pedantyczną skrupulatnością. Zrozumiano bowiem wreszcie, że lata nauki spędzane przez młodzież w dusznych, ciasnych, niekiedy źle opalanych izbach szkolnych, na niewygodnych, nie odpowiadających celowi ławkach, wykonywanie różnych prac w złem oświetleniu i w warunkach niehigjenicznych, na które dotychczas nie zwracano należytej uwagi, wpływa niekorzystnie na delikatny i mało odporny organizm dziecka i nieraz podkopuje zdrowie jego na całe życie.

Uzdrowotnienie szkoły rozpoczęło się od izb wykładowych. Dziś od tych izb wymaga się aby były dostatecznie obszerne dla zapewnienia każdemu dziecku koniecznej do oddychania ilości powietrza, by dana była możność przewietrzania i odpowiednie oświetlenie.

Rzecz prosta, że w salach szkolnych przestrzegana jest jak największa

czystość.

Dlatego obecnie tak w samych salach, jak i na korytarzach, zakłada się pięknie wyfroterowane posadzki z twardego drzewa, które bardzo łatwo jest utrzymać w nienagannej czystości i które nie mogą gromadzić na sobie, bez zwrócenia uwagi, kurzu. Temu gromadzeniu się kurzu, tak bardzo szkodliwemu i niebezpiecznemu ze stanowiska higjeny, zapobiega też stosowane obecnie we wszystkich szkołach zarządzenie, że dzieci po przybyciu do szkoły zdejmują zakurzone lub zabłocone obuwie i wkładają pantofle. W niektórych szkołach powszechnych w Warszawie dzieci niezamożne, dla których sprawienie pantofli byłoby uciążliwe, poprostu pozostają w lecie boso.

Prócz powietrza ważnym czynnikiem zdrowia jest dostateczne

naświetlenie

izby szkolnej i takie rozmieszczenie dzieci, by każde z nich miało choćby odrobinę światła, idącego bezpośrednio z nieba. Za pomocą zwyczajnego zwierciadła można stwierdzić, z którego miejsca odbija się w zwierciadle kawałek nieba. Z oświetlenia sztucznego najodpowiedniejsze jest elektryczne, gdyż nie zużywa tlenu i daje się łatwo umieścić w najwłaściwszej odległości od dziecka.

Bardzo ważne jest, by wszystkie dzieci mogły łatwo dojrzeć, co jest napisane na tablicy i co pokazuje nauczyciel. Krótkowzroczne dzieci należy przeto umieszczać bliżej i w lepszem oświetleniu.

Ławka, na której dziecko przez lat 8, albo i więcej, spędza po kilka godzin dziennie, jest oczywiście ważnym czynnikiem zdrowia i dlatego poświęcano jej oddawna baczną uwagę. Starano się ją skonstruować tak, aby dziecko mogło wygodnie siedzieć i by zarówno przy pisaniu, jak i przy czytaniu, mogło zachować pozycję normalną.

Ściany izby szkolnej powinny być jasne, do wysokości około 2 metrów malowane olejno tak, aby można je było zmywać. Dobrze wpływa na dzieci, jeżeli w izbach szkolnych i korytarzach rozwieszone są barwne obrazy i tablice. Mogą tu również znaleźć miejsce prace dekoracyjne uczniów, jak rysunki, wycinanki itp., które nadają salom szkolnym miły wygląd. Tablice o treści instruktywnej są bardzo pożądane, powinny być jednak co pewien czas zmieniane, inaczej bowiem dzieci nie zwracają na nie uwagi. W celu propagandy higjeny używane są w Ameryce liczne tablice, obrazujące rozwój różnych chorób, mogących powstać z zaniedbania zasad sanitarnych, W Polsce ministerjum oświaty, pragnąc propagować w szerokich kołach młodzieży zasady higjeny, rozesłano do wszystkich seminarjów i inspektoratów szkolnych: 1) tablice, przedstawiającego prawidłową pozycję przy pisaniu. Zarówno chłopców, jak dziewcząt; 2) barwne tablice, obrazujące, co można kupić za 60 groszy (koszt kieliszka wódki); 3) barwne tablice, przedstawiające uszkodzenie narządów wewnętrznych przez alkohol. 4) druki, zwalczające alkoholizm.

Nowoczesna szkoła nie poprzestaje, jak widzimy, na higjenie samej izby szkolnej. Przeciwnie, jest ona

ośrodkiem zdrowotnym

w całem tego słowa znaczeniu, a pierwszem jej zadaniem w tej dziedzinie jest przyzwyczajanie dzieci do skrupulatnej czystości. W tym celu w wielu szkołach istnieją umywalnie, w których dziatwa myje ręce przed i po śniadaniu, przed zajęciami praktycznemi i po nich, oraz po zakończeniu nauki. W klasach niższych często okaże się potrzeba odesłania do umywalni małego brudasa, który przyszedł z domu z nieumytemi rękoma. W wielu szkołach zaprowadzono obowiązkowe mycie zębów. Nowsze szkoły posiadają też łazienki, w których młodzież przynajmniej raz na tydzień korzystać może z kąpieli.

Instytucja lekarzy szkolnych i dentystów jest już dzisiaj tak powszechnie zaprowadzona, że nie wymaga specjalnego zalecania. Zdrowie dzieci podlega stałej kontroli, badane są zęby i oczy, aby zawczasu odkryć ewentualne nienormalności i defekty i zapobiec ich dalszemu rozwojowi.

Czystość, słońce, powietrze i jaknajwięcej ruchu, oto hasła higjeny nowej szkoły, które prowadzą dziatwę do zdrowia i siły, a więc do radości życia i zwiększonej sprawności w pracy.

Kronika wiadomości lekarskich

12 PRZYKAZAŃ DŁUGOWIECZNOŚCI.

1. Przebywaj, o ile możności jaknajwięcej, w zdrowem, świeżem powietrzu, a szczególnie — jeśli tylko nie jest zbyt gorąco. — na świetle słonecznem. Zażywaj przytem wiele ruchu i odbywaj codziennie większe przechadzki.

2. Jedz mięso tylko w niedużych ilościach i to raz dziennie. Pożywienie twoje powinno się składać głównie z surowego mleka zdrowych krów lub kóz z jaj, owoców, jarzyn, masła i sera. Potrawy żuj dokładnie.

3. Używaj codziennie krótkiej kąpieli oczyszczającej; co tydzień obfitszej kąpieli ciepłej, a przy zdrowem sercu i naczyniach krwionośnych także raz tygodniowo parówki.

4. Dbaj o regularne, codzienne wypróżnienie. Nie zawadzi raz w tygodniu przeczyścić przewód pokarmowy łagodnym środkiem przeczyszczającym.

5. Noś ubranie przewiewne. najlepiej bawełniane; co najwyżej, w zimie używać bielizny wełnianej. Kołnierz koszuli powinien być wygodny, szeroki. Kapelusz i ubranie winno być w lecie jasne, w zimie ciemne. Półbuciki.

6. Kładź się wczas spać i wstawaj rano wcześnie.

7. Jeden dzień w tygodniu poświęć zupełnie wypoczynkowi. Spędzaj ten dzień, o ile to tylko możliwe, na wsi lub w górach.

8. Sypiaj, jeśli tylko twój lekarz nie ma nic przeciwko temu, przy otwartem oknie, ale na wszelki wypadek zawsze w ciemnym, cichym pokoju. Sen nie powinien trwać krócej, niż 6 i pół godzin; u mężczyzny nie dłużej niż 7 i pół godz., u kobiety nie dłużej niż 8 i pół godzin na dobę.

9. Unikaj wzruszeń i irytacyj. Nie martw się o to, co się zmienić nie da, ani też o to, co będzie. Nie rozmawiaj o rzeczach ci niemiłych.

10. Bądź umiarkowany w życiu płciowem. Żeń się, a owdowiawszy, żeń się powtórnie.

11. Unikaj lokalów przegrzanych. a zwłaszcza takich, które nie mają dobrej wentylacji.

12. Bądź umiarkowany w używaniu alkoholu, tytoniu, kawy i herbaty.

OGRANICZENIA DLA STUDENTEK MEDYCYNY W ANGLJI.

Komisja, powołana w tym celu przez senat uniwersytetu londyńskiego, zastanawiała się nad sprawą ograniczenia ilości praktykantek medycyny, zatrudnionych w szpitalach londyńskich. Sprawa ta stała się piekąca, odkąd pewną ilość studentek medycyny wykluczono w r. 1928 z praktyki szpitalnej w Londynie. Sir James Purves motywował wówczas krok ten faktem, że najzdolniejsze medyczki z reguły, po złożeniu ostatnich egzaminów, wychodzą za mąż i nie wykonywują swego zawodu. że wielu studentów-mężczyzn odczuwa nieprzyjemnie konieczność zasiadania w laboratorjach i salach wykładowych obok kobiecych koleżanek i wreszcie, że ciągłe przebywanie ze sobą wspólnie obu płci odrywa uwagę studjujących od nauki. a skierowuje je na tory niepożądane. Komisja senacka nie podzieliła jednak zdania wyżej wymienionego lekarza i oświadczyła się za dalszem dopuszczaniem kobiet do studjów szpitalnych. ograniczając jednak ich ilość w każdym szpitalu do pewnej ustalonej zgóry wysokości.

Odpowiedzi redakcji

N. T. CIESZYN: Radykalnego środka, któryby wadę tę usunął raz na zawsze, medycyna nie zna. Trzeba kilka razy dziennie zmywać twarz wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej albo w aptecznej benzynie i zaraz potem pudrować. Przytem djeta, pozbawiona — o ile możności — tłuszczów.

R. W.: 1) Nie wystarcza nacieranie pumeksem. Trzeba jeszcze włosy utleniać. 2) Włosy. w ten sposób przez dłuższy czas t. zn. miesiącami traktowane. stają się wątlejsze i mniej widoczne.

WENERYK: 1) O zarażeniu drugiej osoby, o której Pan wspomina, prawdopodobnie myśleć nie można, ale pewność w tym względzie uzyskać można tylko przez zbadanie krwi tej osoby. — 2) Prawdopodobnie nie, ale i tu pewną odpowiedź może dać tylko zbadanie krwi własnej. — 3) Po 10 do 15 latach, ale tylko przy niedokładnem leczeniu.

CZYTELNICZKA 536: O istnieniu takich kursów w Polsce nic nam niewiadomo.

BÓG ZAPŁAĆ: Przyczyną może być niedokrewność. Jeśliby przypuszczenie nasze miało się okazać trafne, w takim razie przez odpowiednie

leczenie możnaby uzyskać poprawę w stanie nóg.

ANITA: Bez obejrzenia trudno cokolwiek pewnego o tem powiedzieć. Być może, że są to odbarwienia naskórka jako następstwo zbyt silnego naświetlenia skóry słońcem.

ZROZPACZONA MATKA Z TARNOWA: Miarodajne może tu być tylko zdanie dobrego, wytrawnego neurologa, oczywiście po zapoznaniu się ze stanem psychicznym danej osoby.

NIEZARADNY: Jedyna rada, to zmywanie pach rano i wieczór 2-procentowym roztworem formaliny i zaraz potem pudrowanie. Trzeba to ponawiać bez względu na porę roku.

19 LAT: 1) Przyczyną mogą być jakieś zaburzenia żołądkowo-jelitowe. — 2) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. Sposób uczesania ani długość włosów wpływu na to absolutnie nie mają.

MOJA TAJEMNICA: Trzeba wprzód wiedzieć, czy rozchodzi się o zgięcie macicy do przodu, czy do tyłu. Musi Pani o to zapytać lekarza badającego i przy tej okazji o wszystkie te kwestje także, które Pani w liście poruszyła.

FANNY: Odpowiednio dobrane ćwiczenia gimnastyczne, zwłaszcza z gimnastyki szwedzkiej, nadto masaż piersi i obcisły napierśnik sprowadzić mogą pożądaną zmianę.

Z. N. KRAKÓW: Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej pod „19 lat“ punkt drugi. Nadto pożądane byłyby naświetlania lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień.

PRAWNIK 14: 1) Jedynie miarodajny jest tu tylko sąd lekarza, który Pana badał. My uważamy używanie szkieł za konieczne, ponieważ bez tego myopia będzie wzrastać. Trzeba przytem oko gorsze przymusić do pracy, przez zawiązywanie oka zdrowego na godzinę dziennie i zmuszanie w ten sposób oka słabszego do pracy. — 2) Patrz „19 lat“ punkt drugi i „Z. N. Kraków“.

CHORE SERCE: Bez opukania i osłuchania serca nie można sobie wyrobić żadnego zdania w tej sprawie. Konieczna konsultacja lekarza chorób wewnętrznych.

CZYTELNICZKA W. 58: Wydaje się nam, że i jedno i drugie jest wypływem nadmiernej nerwowości. Jest to jednak tylko przypuszczenie, które wymaga dopiero potwierdz. przez badanie.

ZROZPACZONA: 1) Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej pod „N. T. Cieszyn“. Nadto codziennie wieczór parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. — 2) Wymaga zbadania przez lekarza chorób wewnętrznych, bo może być spowodowane przez przerost gruczołu tarczykowego. — 3) Patrz „19 lat“ punkt drugi i „Z. N. Kraków“.

AKIBA A. H. H.: 1) Jest to widocznie następstwo jakichś zaburzeń w funkcjonowaniu jajników. Może Pani zapyta swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane zaordynowanie Pani preparatów, zawierających wyciągi z jajników? — 2) Wymaga zbadania. — 3) Ranny masaż brzucha. Ponadto miód, owoce, jarzyny, chleb, razowy, wieczorem kwaśne mleko lub laktol. — 4) Zmywać rzęsy roztworem boraksu.

ABONENTKA Z KRAKOWA: 1) Leczenie hormonalne naszem zdaniem niewiele tu może pomóc. — 2) Wystarczy raz dziennie przetrzeć twarz porządnie roztworem ałunu, po umyciu twarzy. — 3) Myć twarz gorącą wodą i zaraz potem zimną, by poprawić krążenie krwi w skórze twarzy. Dobre wyniki daje nagrzewanie twarzy przy pomocy maski diatermicznej, co jednak jest zabiegiem dość kosztownym.

TROSKLIWY 13: 1) Smarować na noc uszy maścią ichtyolowo-kamforową (na receptę lekarza) a ponadto chronić przed zimnem przy pomocy odpowiednich ochraniaczy. Ponadto, jeśli to tylko możliwe, nagrzewać uszy przy pomocy diatermji. — 2) Co da się w takim wypadku zrobić, czy można się spodziewać poprawy jeszcze, — o tem zadecydować może tylko lekarz chorób nerwowych po dokładnem zaznajomieniu się ze stanem pacjenta. My, na odległość, nie możemy wogóle w tej sprawie zabierać głosu.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Przyczyny nieszczęśliwych wypadków w narciarstwie

W ubiegłym sezonie zimowym uderzała niestosunkowo nadmierna ilość nieszczęśliwych wypadków na nartach. Złamania nóg, rąk i żeber, zwichnięcia, naciągnięcia ścięgien, zerwania mięśni i przeróżne inne uszkodzenia — były na porządku dziennym i zdarzały się prawie na każdej gromadniejszej wycieczce. Nie trzeba wywodzić, że jest to objaw w wysokim stopniu niepożądany, gdyż dobrze uprawiana turystyka zimowa — nie powinna zasadniczo zabierać ofiar. Byłoby bez sensu, aby za wartości narciarskiej turystyki miało się płacić wysoki haracz zdrowia.

Wypadki narciarskie zawsze powinny stać w pewnym umiarkowanym stosunku do ilości czynnych narciarzy. W ciągu kilku ostatnich lat, rzesza narciarzy zwiększyła się u nas wielokrotnie, ale równocześnie niestety ilość nieszczęśliwych wypadków wzrosła nieledwie w kwadratowym stosunku. Stosunek został naruszony w sposób tak dalece niepokojący, że warto objawowi temu poświęcić więcej uwagi.

Jest faktem, że nowa falanga narciarzy jeździ nad wyraz słabo. Źle prowadzone kursy i samouctwo wyrzucają w teren najzupełniejszą „tandetę“, kompletnie nie wyszkoloną, nieświadomą wymagań terenu i śniegu — nie wspominając nawet o zaczątkach turystycznego doświadczenia.

Widzi się nieraz w terenie, na dalekobieżnych nawet wycieczkach, takich narciarzy, że wyjście ich w góry uważać trzeba za największą lekkomyślność. Ludzie ci nie umieją poprostu chodzić, a zjazd ich to stałe niebezpieczeństwo, rosnące w miarę szybkości, której nie umie się opanować. Narciarze ci nie nauczyli się nigdy podstawowych elementów jazdy, nie znają oporu i pługu, nie umieją skręcić, stoją oni na nartach źle, kije „wożą“ przed sobą, jak narzędzia samobójstwa.

Przy zjeździe obserwuje się „wyczyny“ przerażające. Narciarze ci jeżdżą najczęściej t. zw. „szusem“ — bynajmniej nie dlatego, że ponosi ich odwaga i brawura, lecz niestety z tego powodu, że inaczej jeździć nie umieją. Na stromym stoku lub w t. zw. „holwegu“ — kije między nogi i jazda! Hołdują temu sposobowi i panie, nie bacząc, że wyglądają wtedy, jak „czarownice na miotłach.“

Składanie kijów nie jest grzechem. Wręcz przeciwnie — na bardzo stromym stoku, na lodzie- lub na niebezpiecznej ścieżce śródleśnej — najlepszy nawet narciarz może uciec się do pomocy wypróbowanych sposobów szkoły alpejskiej. Trzeba jednak umieć to robić, gdyż inaczej złe użycie kijków może być niebezpieczne. Jazda na kijach między nogami jest przerażającym prymitywem.

Wreszcie nie umieją ci nowi narciarze upadać i dlatego właśnie ich upadki są tak groźne. Podobnie też, nie umieją wstawać, dźwigają się niewłaściwie z upadku, nadwyrężają w takim momencie ścięgna, stawy itp.

Dotknęliśmy tylko samej techniki jazdy, widząc w jej brakach najistotniejszy powód licznych, nieszczęśliwych wypadków. A przecież poza samą techniką — ileż jeszcze względów musi mieć narciarz na uwadze, gdy znajduje się w terenie. — Ocena stromości i tych zagadnień, które przedstawia zbocze śnieżne, nie jest łatwą, a przecież bez tej umiejętności, nie można puszczać się na wycieczki. Jeszcze mniej łatwą jest ocena powierzchni śnieżnej i jej tak częstej zmienności. Cóż dopiero mówić o doświadczeniu turystycznem, które przy najlepszej nawet technice jazdy, jest niezbędnem dla poważnego wycieczkowania. Tego wszystkiego trzeba uczyć!

Pod wpływem panującej mody stają dziś na nartach prawdziwe tłumy. Poważny odsetek wśród nowicjuszy tworzą ludzie starsi, którzy jednakże nie mają zwykle odpowiedniego przygotowania fizycznego. Zapominają oni — względnie nie uświadamia się ich należycie o tem — że kościec, mięśnie i organy człowieka starszego. wystawione są na nieporównanie większe niebezpieczeństwa przy jeździe na nartach, niż u młodego człowieka. Traktowani na kursach i wycieczkach narówni z młodymi — narażeni są na niebezpieczeństwa stokroć liczniejsze i często im też ulegają.

Nie chcemy bliżej oświetlać przyczyn, które sprowadziły tę „inflację“, źle wyszkolonych i do turystyki nieprzygotowanych narciarzy. Przy żywiołowem pędzie do narciarstwa, trudno było oczekiwać, aby masa mogła reprezentować wysoki poziom techniczny. Niemniej jest faktem, że niezliczone kursy dla początkujących, są teraz prowadzone naogół nieodpowiednio. Nie mogą się one poszczycić wynikami podobnemi do tych, jakie osiągano przed kilku jeszcze laty.

Organizacja instruktorów jazdy na nartach ujęta została jeszcze przed kilku laty przez Związek Narciarski w sposób niemal wzorowy. Niestety wśród klubów narciarskich niema dla tej sprawy zrozumienia i okręgi nie przeprowadzają jeszcze wymaganych egzaminów, ani też nie zwalczają pokątnego nauczania ze strony niedoszkolonych pseudo-zawodowców. Musi tu bezzwłocznie nastąpić zwrot zasadniczy, gdyż inaczej nieszczęśliwe wypadki będą się dalej mnożyć w sposób wykraczający poza rozsądną normę.

Nie na tem jednak koniec. Jakkolwiek dostępu do gór nie można nikomu zamykać, to jednak poszczególne towarzystwa czy też organizacje narciarskie mogą w znacznym stopniu ograniczyć ten dostęp, wykluczając od wspólnych wycieczek element technicznie nieodpowiedni. Kwalifikować trzeba ostro.

Ubiegły sezon narciarski został zamknięty smutnym bilansem nader licznych wypadków. Jest to memento na przyszłość, tak dla organizatorów ruchu turystycznego, jak też dla szerokich mas. Do zaradzenia złu trzeba się zabrać już teraz. Nie można dopuścić, aby nadmierna ilość nieszczęśliwych wypadków, jakie zdarzają się przy odbywaniu wycieczek, stała się problemem społecznym.

POLONJA WARSZAWSKA DEMENTUJE

Zarząd klubu sportowego Polonja ogłosił następujące oświadczenie: 1) W sprawie weryfikacji jakichkolwiek zawodów, względnie unieważnienia ostatnich rozgrywek w Lidze zarząd klubu protestu nie wnosił ani też wnosić nie zamierza. 2) Żadnych kroków, zmierzających do pozostawienia klubu w Lidze zarząd nie przedsiębrał, ani też nie zamierza tego uczynić. 3) Uznając, iż rezultaty na boisku są jedynym racjonalnym wykładnikiem umiejętności gry danej drużyny, zarząd klubu zastosouje się do orzeczenia Ligi o spadku do A-klasy i wytęży wszystkie siły, aby spadek ten nietylko nie odbił się ujemnie na poziomie gry, ale aby drużyna nasza zarówno pod względem karności, umiejętności, jak i ducha sportowego mogła przodować w Polsce.

OTWARCIE SEZONU ŁYŻWIARSKO- HOKEJOWEGO MAKKABI

Onegdaj nastąpiło otwarcie toru łyżwiarskiego ŻKS. Makkabi przy ul. Dietla, Koletek. Podobnie jak corocznie, tor ten jest największy w Krakowie. W tym roku nastąpiło powiększenie ślizgawki przez urządzenie toru treningowego dla hokeistów.

Zespół hokejowi Makkabi, po intensywnej zaprawie przygotowawczej, przystępuje do rozgrywania spotkań hokejowych. Poza meczami z zespołami lokalnemi, drużyna Makkabi spotka się niezadługo z jedną z czołowych drużyn czeskich. Pozatem rozegra spotkania z czołowymi zespołami polskimi. W styczniu gracze Makkabi wyjeżdżają na obóz przygotowawczy do Zakopanego, poczem wezmą udział w „Makkabjadzie" w Zakopanem, stanowiąc trzon polskiej drużyny reprezentacyjnej.

Sekcja łyżwiarska ma w tym sezonie rozległy program. Jako jedyny członek PZŁ. w Krakowie, organizuje Makkabi w styczniu mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe figurowej, dla klubów okręgu krakowsko- śląskiego Z zawodników Makkabi wyróżnić należy Berglera, mistrza okręgu krakowsko- śląskiego, który trenuje obecnie pod kierownictwem trenera szwajcarskiego w Katowicach. Ostatnio zasilił kzeregi Makkabi świetny łyżwiarz krakowski p. Karol Hand, który wejdzie niechybnie również w szeregi reprezentacji na „Makkabjadę". Pozatem szkoli Makkabi liczne kadry młodych łyżwiarzy.

NIEDZIELA SPORTOWA.

Katowice. **I. F. C. (Katowice)—B. B. S. V. (Bielsko) 6:0 (2:0).** Mistrzostwo ligi śląskiej.

Warszawa 19. 12. **Reprezentacja Robotnicza Polski—Legia (Warszawa) 1:4.** Zespół ligowy Legji po zaciętej grze odniósł zasłużone zwycięstwo.

Mecz bokserski Skoda—Zjednoczenie (Łódź) 10:4 Mecz bokserski powyższych drużyn zakończył się spodziewanem wysokiem zwycięstwem gospodarzy.

— **OBŁAWA.** Onegdaj w godzinach wieczornych policja śledcza przeprowadziła obławę w śródmieściu, w czasie której ogółem zatrzymano 9 znanych zawodowych złodziei, uganiających za kradzieżami .

— **KARAMBOL.** Na ul. Salinarnej wóz tramwajowy linji Nr. 6 najechał na stojące na ulicy auto ciężarowe Tadeusza Semana z Żywca. Oba wozy zostały nieznacznie uszkodzone. Przyczyną wypadku nieostrożność obu kierowców.

— **ŚCIGANY ZAJĄC.** Policja zatrzymała Zająca Stanisława (lat 24) bez zajęcia i stałego miejsca zam. za kradzież wyrobów tytoniowych wart. 300 zł z kiosku przy ul. Wielickiej na szkodę Federbuscha Maksymiljana. Zając przytrzymany został przez patrolującego policjanta w chwili, gdy z towarem uchodził z miejsca czynu.

— **WYRZYNEK — IGŁA I JATKA.** Aresztowano: Wyrzynka Stanisława false Grzesika (lat 41) z Nowej Olszy za kradzież kwoty 10 zł, popełnioną w jatce przy ul. Topolowej na szkodę Marji Igły. Sprawcę przytrzymano na gorącym uczynku.

— **KRADZIEŻ NA POCZCIE.** Rosenblum Salomea, Dietlowska 3 zgłosiła do policji, że w urzędzie pocztowym przy ul. Skałecznej w czasie nadawania listu nieznany sprawca skradł jej z kieszeni płaszcza kwotę 40 zł.

Buenos Aires, 18. 12. (R) W związku z wykryciem spisku antyrządowego ogłoszony tu został dziś stan oblężenia. Uchwalony przez kongres stan oblężenia wprowadzony został narazie tylko w stolicy.

Berlin, 18. 12. (Sch) Autor wielu rozpraw socjalistycznych i wielokrotny poseł socjalnodemokratyczny do Reichstagu Edward Bernstein zmarł tu dziś w 83 roku życia .

Co zeznają świadkowie napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim

Lwów 18. 12. PAT. W dalszym ciągu rozprawy przed sądem doraźnym, którą wznowiono o godz. 17ej, przewodniczący wezwał na salę świadka Mieczysława Marszalika, naczelnika urzędu pocztowego w Gródku, który zeznaje, iż będąc w swej kancelarji 30 listopada b. r. około godz. 16'45, usłyszał strzały. W tymże momencie wbiegł do jego kancelarji kasjer Steblewski, który już był ranny. Świadek wyszedł ze swego pokoju dopiero po strzelaninie. posłyszał gwizdek na ulicy i niewyraźne okrzyki „prędzej, już". Napad trwał około 7 minut. Na schodach świadek Marszalik znalazł leżącego rannego woźnego skarbowego Klimczaka, na korytarzu zaś urzędnika Komana, rannego w rękę. Na zapytanie przewodniczącego, ile pieniędzy znajdowało się w kasie, naczelnik Marszalik oświadczył, iż **w dniu napadu było około 50.000 złotych, po napadzie brakło około 3.200 złotych w bilonie.** Urząd pocztowy w Gródku — mówił dalej Marszalik, — miał do swej dyspozycji 2 rewolwery, z których jeden powinien był znajdować się u kasjera, drugi zaś u urzędnika, pełniącego służbę nocną. Gdzie się te rewolwery znajdowały, w czasie napadu i czy który z urzędników zrobił z nich użytek — nie wie.

Następny świadek, **Tomasz Tomków,** kontrolor pocztowy zaprzysiężony, zeznaje, iż w czasie napadu znajdował się w oddziale nadawczym przy okienku. Spostrzegł jakiegoś osobnika, który z rewolwerem w ręku krzyknął do niego: „ręce do góry". Tomków tak się przeraził, że ze strachu nie mógł poruszyć się. Wkrótce nadszedł drugi osobnik z maską na twarzy, kazał mu wyjść i położyć się na ziemi. a stanąwszy nad nim pilnował, aby się nie ruszał. Tomków w tej pozycji widział, jak napastnik wygiął przy pomocy rewolweru kratę przy okienku przedziału kasowego, wszedł przez to okno do kasy, otworzył zzewnątrz drzwi, które były zamknięte na łańcuch i następnie wpuścił jeszcze dwóch napastników. Tomków widział, jak napastnicy zabierali pieniądze kasowe i pakowali je. Na okrzyk rzucający się przy kasie wyszli. Wtedy Tomków wstał, cony przez któregoś z napastników „prędzej", znał zamknął bramę żelazną i udał się do kancelarii naczelnika poczty Marszalika, chcąc telefonować o pomoc, lecz połączenie telefoniczne było przerwane Po drodze zobaczył leżącego bezwładnie ciężko rannego woźnego pocztowego ś. p. Kołacza. Następnie pobiegł do centrali telefonicznej. Po drodze spostrzegł jednego osobnika. który siedział na ziemi z maską na twarzy. Tomków nie umie powiedzieć, czy ś. p. woźny Kołacz, któremu przydzielony był rewolwer służbowy, strzelał z niego, twierdzi jednak, że przypuszczalnie oba rewolwery znajdowały się przy nim. W urzędzie pocztowym zostały zabite trzy osoby: dwóch napastników i woźny pocztowy Kołacz.

Następny świadek Jan Grabiński (lat 33), aplikant adwokacki, w chwili napadu nadawał listy w budynku pocztowym. W krytycznym momencie wpadło na niego 3-ch napastników, z których jeden zaczął strzelać. Grabiński został lekko ranny w nogę. Strzelający do niego napastnik miał 2 rewolwery w rękach. Pozatem świadek nic więcej nie wie.

Następny świadek **Józef Mathauser,** urzędnik sądowy w Gródku Jagiellońskim, w czasie napadu był na pierwszem piętrze. Usłyszawszy strzały, zbiegł na dół i ujrzał na pierwszym stopniu schodów nieznanego osobnika, który z okrzykiem „stój, stój", **strzelił doń dwukrotnie.** Świadek wśród oskarżonych nie poznaje nikogo.

Następny świadek **Jan Kałużny,** lat 48, listonosz w Gródku Jagiellońskim, podczas napadu sortował pieniądze. Usłyszawszy strzały uciekł do biura naczelnika urzędu pocztowego Marszalika, wraz z kontrolorem Steblewskim, zamknął drzwi za sobą i usiłował połączyć się z komisarzem policji, jednak połączenie było przerwane. Dopiero usłyszawszy gwizdek oraz nawoływanie urzędniczki pocztowej Vogelgesang, że już nikogo niema, wszedł do sali pocztowej.

W niedzielę odbywał się dalszy ciąg rozprawy. Sąd zebrał się na oddziale chirurgicznym szpitala Powszechnego, celem przesłuchania świadków, pozostających w szpitalu na kuracji. Jedną z sal szpitala zamieniono prowizorycznie na salę sądową. — Pierwszy zeznawał świadek Jan Klimczak, lat 28, woźny Urzędu skarbowego w Gródku Jegiellońskim. Klimczaka przewieziono na salę na wózku. Zeznał on, że krytycznego dnia, wracając z miasta, natknął się przy furtce urzędu pocztowego na 10—12 osob. przeważnie zamaskowanych, które szybko minęły go i wbiegły do gmachu. Słysząc strzały, świadek wbiegł na korytarz i anim zdołał zadość uczynić wezwaniu zamaskowanego osobnika „ręce do góry!" — ten strzelił do niego. Kula przeszyła Klimczakowi płuco i naruszyła kręgosłup.

Prokurator zapytuje, osk. Danyłyszyna, który wczoraj uparcie odmawiał wszelkich zeznań, jakiego użył rewolweru. Danyłyszyn odpowiada, że nie pamięta. Prokurator żąda zaprotokołowania, że Danyłyszyn po raz pierwszy wogóle złożył zeznania.

Świadek Sługocki, posterunkowy P. P. przedstawia przebieg zajścia na stacji w Glinnej Nawarji, gdzie zatrzymany osk. Danyłyszyn strzelił do niego, a niemal równocześnie osk. Bilas strzelił do ś. p. przodownika Kojata, idącego za świadkiem. Świadek rozpoznaje obu oskarżonych z całą stanowczością.

W tej chwili staje osk. Danyłyszyn i oświadcza, że świadek się myli, ponieważ Bilas zupełnie nie strzelał, a oba strzały oddał on, Danyłyszyn. Świadek Sługocki obstaje stanowczo przy swoich zeznaniach, które składa pod przysięgą. Na tem dzisiejszą rozprawę zakończono.

Lista gabinetu Paul Boncoura ustalona

Paryż 18. 12. (B) O godz. 10 wieczór desygnowany premjer Paul Boncour udał si ędo prezydenta republiki, któremu przedstawił listę swego gabinetu w składzie następującym: Prezydjum i sprawy zagraniczne — Paul Boncour (b. socjalista), skarb — sen. Ch Heron (niezależny, dawniej czł. frakcji Poincarego), sprawy wewnętrzne — Chautemps (radykał), wojna — Daladier (radykał), lotnictwo — Painleve (republ. społeczny), robot ypubliczne George Bonnet (radykał), marynarka wojenna Leygues (niezal.. dawniej lewica republikańska), rolnictwo Queuelle (radykał), emerytury Dr. Gallet (katol. demokrata), sprawiedliwość Gardey (radykał), — oświata De Monsie (soc. prawicowy), kolonje Farraut (radykał), praca Dalimier (radykał), marynarka handlowa Meyr (radykał), zdrowie Danielou (radykał lewicowy), handel De Juvenel (niezależny) poczta Laurent Eynac (radykał lewicowy). W powyższym składzie gabinetu możliwe są drobne przesunięcia.

Gen. Litzmann dalej atakuje Hindenburga

Berlin 18. 12 PAT. Poseł hitlerowski generał Litzmann, którego ataki przeciwko Hindenburgowi na posiedzeniu inauguracyjnem Reichstagu spotkały się z ostrą odprawą kanclerza Schleichera, ogłasza w prasie narodowo-socjalistycznej oświadczenie zawierające nowe zarzuty pod adresem prezydenta Rzeszy. Generał Litzmann broni się przed zarzutem iż w osobie prezydenta Rzeszy zaatakował swego dawnego towarzysza broni, twierdząc że **w okresie 60 lat. odkąd zna Hindenburga. nigdy ze strony jego nie zaznał dowodów koleżeństwa.** Mimo że w roku **1925** agitował za wyborem Hindenburga na prezydenta Rzeszy. Hindenburg jednak nie spełnił pokładanych w nim nadziei i „to jest najboleśniejszem rozczarowaniem całego mego życia, — pisze Litzmann. — Nie rozumiem, jak wobec tego, co Hindenburg od roku 1925 zdziałał, można jeszcze czynić mi zarzuty, że występuję przeciwko „takiej głowie państwa" Wierność i uczucia koleżeńskie, fałszywie stosowane wobec poszczególnych osób. prowadzić mogą do ciężkich błędów. Tylko wobec Boga i ojczyzny wierność jest na miejscu".

Wystąpienie Litzmanna w kołach rządowych wywołało wielkie poruszenie.

——oOo——

Kraków składa hołd pamięci Pierwszego Prezydenta R. P.

Niezwykle serdeczny i podniosły charakter miała wczorajsza uroczystość, urządzona z okazji 10-lecia tragicznego zgonu ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Na pięknie udekorowanej scenie teatru miejskiego ustawiony został pod godłem państwowem portret ś. p. Narutowicza przybrany barwami szkarłatnemi. Tył sceny zajęła orkiestra, na przedzie zasiedli wykonawcy programu.

Proste a głębokie i gorące słowa ze „Wspomnień“ marszałka Piłsudskiego o Narutowiczu wypowiedział ze szlachetnym patosem dyr. Osterwą przy dźwiękach orkiestry, wprowadzając odrazu we właściwy nastrój.

Obszerny, rzeczowy i bardzo interesujący referat o życiu, osobistości i śmierci pierwszego Prezydenta Rz. P. wygłosił senator dr. Bobrowski.

Gdy mowca doszedł do tragicznego epizodu w warszawskiej Zachęcie, kiedyto po trzech kulach rewolwerowych złożono umierającego Prezydenta na pluszowej kanapce, wstał artysta Białkowski i przy dźwiękach marsza żałobnego Szopena wypowiedział wiersz „O zgonie Prezydenta“.

Głęboko wstrząśnięta wysłuchała publiczność deklamacji tej stojąc.

Nastąpiła jeszcze deklamacja p. Bobrowskiego mł., poczem senator dr. Bobrowski zakończył swe przemówienie, w którem w sposób dosadny, nie przekraczający jednak miary, dopuszczalnej na tego rodzaju uroczystości, rozprawił się z moralnymi sprawcami morderstwa, popełnionego na osobie pierwszego Prezydenta Rz. P.

Dźwiękami hymnu państwowego zakończyła się piękna uroczystość, którą społeczeństwo Krakowa — z wyjątkiem oczywiście endecji — uczciła wielką i świetlaną pamięć ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Widownię teatru miejskiego zapełniła liczna publiczność, a w szczególności przedstawiciele władz, instytucyj i organizacyj społecznych.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 19

GRUDZIEŃ
19
PONIEDZIAŁEK
20 Kislew 5693

Zachód słońca 15 m. 23

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 9 i Kalwaryjska 27.

— **HERBATKA TOWARZYSKA** Zjednoczenia Kobiet Żyd. WIZO (Floriańska 28) jutro we wtorek o g. 5'30, referuje p. Nelli Rost pt. „Kobieta w Sowietach“.

— **SJOŃSKI KLUB „COFIM“ W KRAKOWIE.** Dziś w poniedziałek o 8'15 wiecz. w sali Żyd. Domu Akademickiego zebranie członków, na którem p. prof. M. Mühlstein wygłosi referat poświęcony sprawie ichudu. Po referacie dyskusja oraz sprawy bieżące.

— **„JEHUDA“.** Dziś o godz. 7'15 wiecz. referat tow. Künstlera n. t. „Zmierzch liberalizmu“.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na przedstawieniu popołudniowem dla młodzieży szkolnej i kół rodzicielskich po cenach najniższych Wyspiańskiego „Wesele“. Wieczorem po raz ostatni w bieżącym sezonie po cenach zniżonych opera G. Puccini'ego „Madame Butterfly“, w której wystąpi gościnnie i po raz ostatni Jadwiga Dębicka.

— **„EGIPSKA PSZENICA“** zostaje wznowiona we wtorek i w środę na wieczornych przedstawieniach po cenach zniżonych.

— **„WYZWOLENIE“** dramat Wyspiańskiego dany będzie we środę po raz pierwszy w bieżącym sezonie na popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych.

— **WYSTĘPY GOŚCINNE TEATRU ARTYSTYCZNEGO „DI IDISZE BANDE“ W BAGATELI.** Wesoły zespół aktorski „Di Idisze Bande“, występujący gościnnie w „Bagateli“ wystawia dziś rewję pt. „Świat się trzęsie“, której premjera spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem publiczności. Nowy program odznacza się pełną humoru treścią oraz żywą muzyką, zawierającą szczególniej godne wyróżnienia ciekawe motywy żydowsko-charakterystyczne. Wszystkie role zostały obsadzone najwybitniejszemi siłami. Jeszcze tylko 3 ostatnie przedstawienia w poniedziałek, wtorek i środę w „Bagateli“. Początek o godz. 8'30 wieczór. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od godz. 10 rano.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś o godz. 8'45 „Powstanie“ dra Zipora, która to sztuka cieszy się wielkim sukcesem u krakowskiej publiczności, dzięki koncertowej grze artystów i barwnej a oryginalnej oprawie scenicznej. Bilety w cenie zniżonej do nabycia u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 6-tej przy kasie teatru.

— **WIECZÓR PIEŚNI PALESTYŃSKICH.** W środę dnia 21 bm. odbędzie się w sali Teatru Żydowskiego przy ul. Bocheńskiej 7 „Wieczór Pieśni Palestyńskich“, w którym wystąpi chór krakowskiej „Akiby“ pod kier. mgr. P. Anhalta. W części muzycznej wystąpią p. N. Wiessmannówna i p. Rafał Manne. Początek o godz. 8 wieczór.

— **WYSTAWA OBRAZÓW W Ż. D. A.** Wobec zgłoszenia wielu wycieczek i celem dania możności ogsądnięcia tym, którzy jeszcze dotychczas nie zwiedzili tej naprawdę ze wszechmiar ciekawej imprezy, wystawa zostaje przedłużona do dnia 27 bm. włącznie. Wystawa otwarta codziennie w Żyd. D. A. Przemyska 3 od godz. 11—3.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

P. PREZYDENT RZPLITEJ WE LWOWIE

W ubiegłą środę bawił we Lwowie p. Prezydent Rzplitej prof. Mościcki. P. prezydent przybył do Lwowa poraz pierwszy od czasu objęcia najwyższej godności w Panstwie tj. od chwili opuszczenia swego mieszkania przy ul. Zyblikiewicza i wyboru, dokonanego przez Zgromadzenie Narodowe.

P. prezydent Rzplitej przybył do Lwowa samolotem z Warszawy i wylądował na lotnisku w Skniłowie. Głowie Państwa towarzyszyli adjutanci mjr. Jurgielewicz i kpt. Górzewski. Po krótkim pobycie we Lwowie p. prezydent wyjechał samochodem do Nadleśnictwa Państwowego Hemnia pow. Dolina. W czwartek p. prezydent udał się do przygotowanej w lesie „ambony“ (schron dla myśliwych) i wieczorem tegoż dnia celnym strzałem położył wielkich rozmiarów niedźwiedzia karpackiego. P. prezydent powrócił drezyną motorową do Nadleśniczówki w Demni, przenocował i następnego dnia wyjechał do Warszawy.

PROF. BRODECKI I DR. SENATOR W WARSZAWIE

Bawiący obecnie w Warszawie członek egzekutywy Świat. Organizacji Sjonistycznej prof. Brodecki odbył onegdaj konferencję z C. K. frakcji sjonistycznej. Omówiono sytuację polityczną i finansową Światowej Organizacji Sjonistycznej, oraz obecną sytuację w Palestynie.

Dr. Werner Senator, kierownik wydziału imigracyjnego egzekutywy Agencji Żydowskiej w Jerozolimie przyjeżdża do Warszawy w nadchodzącą środę rano.

WZROST ŚMIERTELNOŚCI WŚRÓD ŻYDÓW WARSZAWSKICH

Ostatnio zwiększyła się znacznie śmiertelność wśród Żydów w Warszawie. Codziennie odbywa się do 20 pogrzebów.

W piątki karawany gminy żydowskiej nie mogą podołać przewożeniu wszystkich zwłok. Wobec tego pewna liczba zwłoki pozostaje w mieszkaniach. Ze względu na ten stan rzeczy onegdaj „Ostatnia Posługa“ swoim karawanem przewiozła zwłoki pewnego biedaka. Kiedy karawan samochodowy „Ostatniej Posługi“ przyjechał ze zwłokami na cmentarz przy ul. Okopowej, zamknięto przed nim bramę i nie wpuszczono go na cmentarz. Doszło do wielkiej awantury. Rodzina zmarłego wraz z tłumem wywaliła bramę, a w kancelarji cmentarnej wybito szyby w oknach.

DLACZEGO ZASTRZELIŁ SIĘ KWESTOR UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO?

Przed tygodniem donieśliśmy o samobójstwie kwestora Uniw. Warsz. p. Wagnera. Wdrożone natychmiast śledztwo odtworzyło już tło tego tragicznego wypadku.

Sprawcą rozpaczliwego kroku kwestora jest urzędnik kwestury 42-letni Franciszek Budzicki, pełniący funkcje rachmistrza. Budzicki przywłaszczył sobie 8.000 zł., które wpłynęły z wydziału lekarskiego tytułem opłat egzaminacyjnych. Kwestor Wagner dowiedział się o tej defraudacji, nie chciał jednak doprowadzić do skandalu i postanowił pokryć sprzeniewierzoną sumę. Wagner pożyczył od różnych znajomych 8.000 zł., wpłacił pieniądze do kasy, biorąc od Budzickiego pisemne przyznanie się do winy oraz słowo honoru, że pieniądze zwróci mu w określonym terminie. Budzicki nie dotrzymał słowa i nietylko nie zwrócił 8.000 zł., ale we wrześniu b. r. sprzeniewierzył jeszcze 1.900 zł. również z opłat egzaminacyjnych. Wówczas kwestor doniósł o tem władzom zwierzchnim. Budzicki został zawieszony w czynnościach. Rewizja ksiąg ujawniła szereg malwersacyj.

Kwestor Wagner spotkał się z zarzutami niedostatecznej kontroli. Dotknęło go to tak dalece, że postanowił popełnić samobójstwo.

ROK WIĘZIENIA ZA SZANTAŻ TELEFONICZNY.

W warszawskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie małżonków Tuchbandów, oskarżonych przez inż. Lurię o szantaż telefoniczny. O głośnej tej aferze pisaliśmy w swoim czasie.

Sąd skazał kupca Tuchbanda na 1 rok więzienia, żonę zaś jego na miesiąc. Pozatem oboje zapłacić mają po 1000 złotych grzywny.

Skazanych aresztowano natychmiast po ogłoszeniu wyroku i przetransportowano z polecenia sędziego do więzienia. Wyrok i decyzja o natychmiastowem aresztowaniu wywarły zrozumiałe wrażenie na sali sądowej.

—oOo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 3'30 pop.: „Wesele“; 8 wiecz. „Madame Butterfly“.
Wtorek 8 wiecz.: „Egipska pszenica“.

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Poniedziałek 8'45 wiecz.: „Powstanie“.

TEATR „BAGATELA“

Poniedziałek 8'30 wiecz.: „Di Welt szokelt zych“
Wtorek 8'30 wiecz.: „Di Welt szokelt zych“

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „C. K. Komenda serc“ (Dolly Haas)
ATLANTIC: „Cham“ (Elizy Orzeszkowej), oraz występy artystów.
APOLLO: „100 metrów miłości“ (Pogorzelska, Kalinówna, Dymsza, Lawiński, Tom).
DOM ŻOŁNIERZA: „Moralność pani Dulskiej“ (Zofja Baycka).
PROMIEŃ: „Hrabina Paryża“ (Jannings).
SŁOŃCE: „Ostatni rozkaz“ (Emil Jannings).
SZTUKA: „Król, to ja!“ (Vlasta Burian).
UCIECHA: „Szlakiem chałaców“. — Nadprogram koncert orkiestry „Uciechy“.
WANDA: „Czar jej oczu“.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana